

Dr Maciej Kassner
Instytut Filozofii UMK
maciej.kassner@gmail.com

Jak opisać dynamikę polityczną polskiej transformacji? Karla Polanyiego hipoteza ruchu dwukierunkowego¹.

(referat przygotowany na seminarium „Nowy Instytucjonalizm – teorie i badania”)

Karol Marks byłby zdziwiony brakiem robotniczej świadomości klasowej; Lenin przerażony niezdolnością do działania; Hayek zakłopotany nieobecnością spontanicznego porządku. Jedynie Karl Polanyi mógłby przedstawić logiczne wyjaśnienie „Wielkiej Transformacji”, która ma miejsce w byłym Związku Radzieckim².

Albert Hirschman w jednym z esejów zauważył, że każda teoria kapitalizmu ma swoją „chwilę prawdy”, a także swój „kraj prawdy”, w odniesieniu do którego wydaje się szczególnie zasadna³. Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że obecnie swoją „chwilę prawdy” przeżywa teoria Karla Polanyiego, a kraje postkomunistyczne, w tym Polska, wydają się być tym obszarem, w odniesieniu do którego trafność ustaleń autora *Wielkiej Transformacji* wydaje się najbardziej uderzająca. Bez wątpienia można odnaleźć wiele analogii między przedstawionym przez Karla Polanyiego opisem konwulsji towarzyszących powstawaniu społeczeństwa rynkowego w dziewiętnastowiecznej Anglii a postsocjalistyczną transformacją ustrojową. Dominacja ideologiczna liberalizmu gospodarczego, interwencjonizm jako próba zarządzania tempem zmiany, trudności w pogodzeniu protekcjonizmu w polityce wewnętrznej z integracją z gospodarką międzynarodową zorganizowaną wokół liberalnych zasad, ekonomia głównego nurtu jako teodycea rynku sankcjonująca cierpienie społeczne jako nieuchronny efekt transformacji, rozpad społeczeństwa na „dwa narody” przegranych i wygranych, niebywała ekspansja gospodarcza i potężne załamanie społeczne – wszystkie te elementy opowiadanej przez Karla Polanyiego

¹ Niniejsza publikacja powstała w ramach projektu badawczego „Rynek i polityka. Studium filozofii politycznej Karla Polanyiego”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (numer rejestracyjny wniosku: 2016/20/S/HS5/00556).

² J. Kregel, *On the economic implications of misunderstanding markets in transition countries* [w:] *Karl Polanyi in Vienna. The Contemporary Significance of The Great Transformation*, ed. K. McRobbie, K. Polanyi-Lewitt, Black Rose Books, Montreal, New York, London 2006, s. 108.

³ A. Hirschmann, *Spoleczeństwo rynkowe: przeciwstawne punkty widzenia* [w:] idem, *Interesy i namiętności. U intelektualnych źródeł kapitalizmu*, Kraków, 1997, s. 140. Na cytat ten zwracają też uwagę Dorothee Bohle i Béla Breskovitz w inspirowanej myśłą Polanyiego pracy *Capitalist Diversity on Europe's Periphery*, Cornell University Press 2012, Ithaca and London, s. 2.

historii mają łatwe do zidentyfikowania odpowiedniki w dziejach potransformacyjnej Polski i innych państw regionu Europy Środkowo-Wschodniej⁴. Wymienione podobieństwa zostały dostrzeżone przez wielu komentatorów, którzy selektywnie odwoływali się do idei Karla Polanyiego w badaniach nad transformacją lub polemikach z neoliberalizmem. Moim celem jest wyjście poza grę zarysowanymi wyżej analogiami i próba bardziej systematycznego zastosowania teorii Karla Polanyiego do analizy polskiej transformacji ustrojowej. Zamierzam wykorzystać sformułowaną przez węgierskiego myśliciela hipotezę ruchu dwukierunkowego do analizy dynamiki konfliktu politycznego w Polsce po roku 1989. Zgodnie z poglądem wyrażonym w *Wielkiej transformacji* próba objęcia funkcjonowaniem mechanizmu rynkowego tak zwanych fikcyjnych towarów – to znaczy pracy, ziemi i pieniądza – musi wywołać potężną reakcję społecznego sprzeciwu w obronie grup społecznych, których ekonomiczne przetrwanie jest związane z każdym z tych czynników produkcji. O dynamice politycznej transformacji decyduje zatem nieustające ścieranie się dwóch przeciwstawnych tendencji – ruchu prorynkowego, dążącego do podporządkowania całokształtu życia społecznego dyktatowi rynku oraz ruchu protekcjonizmu społecznego, dążącego do ochrony pracy, ziemi i rodzimej wytwórczości.

Transformacja gospodarcza przełomu lat 80-tych i 90-tych ubiegłego wieku polegała na objęciu zakresem oddziaływania mechanizmu rynkowego czynników produkcji, a więc pracy, ziemi i kapitału. Nie ulega wątpliwości, że proces ten – dokonany w bezprecedensowo szybkim tempie i bez istotnych osłon socjalnych – naruszył interesy dużych grup ludności. Firmy państwowe masowo bankrutowały, ludzie tracili pracę i nie mogli znaleźć kolejnej, produkcja rolna stała się nieopłacalna, a na terenach byłych PGR-ów doszło do prawdziwej zapaści cywilizacyjnej⁵. Jeżeli hipoteza Karla Polanyiego jest trafna, transformacja powinna wywołać masowy ruch sprzeciwu społecznego skoncentrowany wokół obrony interesów ludzi pracy, rolników i rodzimej wytwórczości. Polskie życie polityczne po 1989 roku charakteryzował bujny rozwój dyskursów kwestionujących główny kierunek przemian w imię

⁴ Por. K. Polanyi, *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, tłum. M. Zawadzka, słowo wstępne J. Stiglitz, wstęp F. Block, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

⁵ Chociaż Państwowe Gospodarstwa Rolne były źródłem problemów społecznych już w poprzednim ustroju, to dopiero ich bezwzględna likwidacja doprowadziła do długotrwałej cywilizacyjnej zapaści całych regionów wiejskich. Por. na ten temat E. Tarkowska, *Ubóstwo w byłych PGR-ach. W poszukiwaniu dawnych źródeł nowej biedy*, „Kultura i Społeczeństwo”, XLII, 1998, s. 91-104. Tarkowska podkreśla kulturowy wymiar katastrofy towarzyszącej likwidacji PGR-ów: „Ponieważ PGR był nie tylko pracodawcą, ale i szczególnym środowiskiem społecznym i kulturowym, pracujący i żyjący tam ludzie szczególnie dotkliwie odczuli jego likwidację. Nie tylko znaleźli się bez pracy i środków do życia (co przy ich niskich kwalifikacjach okazało się szczególnie dramatyczne); załamał się ponadto cały ich dotychczasowy sposób życia, można powiedzieć – zniknął cały ich świat, znany i bezpieczny” (s. 97-98).

„godności ludzi pracy” sprzeciwu wobec „rozkradania majątku narodowego” czy „obrony interesów polskiego rolnika”. Można zatem przyjąć, że zakładana przez teorię Karla Polanyiego antyrynkowa reakcja rzeczywiście miała miejsce, nawet jeśli nie znalazła pełnego przełożenia na politykę partyjną. Co więcej, sukces w wyborach 2015 roku oraz utrzymujące się wysokie poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości dają się po części wyjaśnić tym, że partii tej jako pierwszej udało się połączyć w jedną całość wszystkie trzy segmenty ruchu przeciwko u rynkowieniu. W retoryce i praktyce politycznej Prawa i Sprawiedliwości ideologia narodowego kapitalizmu spotkała się zatem z protekcjonizmem socjalnym oraz próbą zagospodarowania elektoratu wiejskiego popierającego wcześniej Samoobronę.

Karl Polanyi rozwijał koncepcję ruchu dwukierunkowego w kontekście analizy życia politycznego w dwudziestolecu międzywojennym. Lata dwudzieste ubiegłego wieku były okresem zwycięstwa ruchu liberalnego, podczas gdy w latach trzydziestych dokonała się protekcjonistyczna korekta ustanowionego wcześniej porządku. Ruchy kontestujące dotychczasowy porządek były jednak politycznie niejednorodne. Różnił je stosunek do dziedzictwa liberalizmu politycznego. Zarówno europejskie partie socjaldemokratyczne, jak i demokraci pod wodzą Franklina Delano Roosevelta opowiedzieli się za zachowaniem liberalnego katalogu praw i wolności. Alternatywne rozwiązanie reprezentował faszyzm, który krytykę porządku rynkowego łączył z odrzuceniem liberalnej i demokratycznej formy ustroju. W niniejszym eseju proponuje zastosowanie analogicznej chronologii do analizy polskiej transformacji ustrojowej. Uznaję potransformacyjne dekady lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych za okres hegemonii ruchu liberalnego. Z kolei zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości w wyborach 2015 roku można interpretować jako triumf polityki łączącej selektywny protekcjonizm socjalny z politycznym antyliberalizmem. Chociaż model ustrojowy, do którego zmierza ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego, jeszcze się w pełni nie wyklarował, to można przyjąć, że istotą nowego porządku ma być kombinacją nieliberalnej demokracji z jakąś formą kapitalizmu państwowego opartego na nomenklaturowej polityce zatrudnienia⁶. Nie ulega wątpliwości, że – zwłaszcza w aspekcie politycznym – jest to istotna korekta modelu ustrojowego budowanego po roku 1989.

⁶ Pojęcie nieliberalnej demokracji ukuł Fareed Zakaria w artykule „The Rise of Illiberal Democracy” *Foreign Affairs*, 1997, no. 76, s. 22-43. Odnosi się ono do systemów politycznych, w których spełniony jest demokratyczny wymóg wolnych i powszechnych wyborów, ale nie są przestrzegane zasady liberalnego konstytucjonalizmu, takie jak rządy prawa, zasada trójpodziału władzy, zapewnienie prawnych gwarancji dla wolności słowa, zgromadzeń czy religii. Nieliberalne demokracje, wyjaśnia Zakaria, tworzą spektrum rozciągające się od „umiarkowanych wykroczeń, takich jak Argentyna do prawie tyranii, takich jak Kazachstan czy Białoruś, z państwami takimi, jak Rumunia i Bangladesz pośrodku” (s. 23). O ile można uznać, że pojęcie

Hipoteza ruchu dwukierunkowego, wywiedziona z lektury *Wielkiej transformacji* sprowadza się zatem do twierdzenia, że rynkowa transformacja gospodarki musi prowadzić do reakcji społecznego sprzeciwu, która będzie koncentrowała się wokół kwestii pracy, ziemi i organizacji produkcji oraz może zostać wykorzystana do podważenia fundamentów demokracji liberalnej. Celem niniejszego eseju jest sprawdzenie, czy powyższe przypuszczenia pozwalają adekwatnie wyjaśnić dynamikę polityczną polskiej transformacji ustrojowej, a w szczególności jej ostatni etap zwieńczony objęciem steru rządów przez Prawo i Sprawiedliwość. Powiedzmy od razu, że nie idzie tutaj o testowanie hipotez w sensie, jaki temu określeniu nadaje pozytywizm czy popperowska filozofia nauki. Hipotezę Karla Polanyiego traktuję raczej jako pewien schemat heurystyczny. Jego wartość polega na tym, że pozwala on uporządkować fakty związane z oporem społecznym wobec transformacji w pewną sensowną całość. Testem dla koncepcji Polanyiego jest więc to, czy na jej podstawie można sformułować przekonującą narrację badawczą wyjaśniającą dynamikę polityczną polskiej transformacji, a także to, czy taka opowieść okaże się bardziej wiarygodna od konkurencyjnych narracji na ten temat. Takie zastosowanie teorii Polanyiego dopuszcza, a w gruncie rzeczy nawet wymaga, dokonywania modyfikacji kategorii wypracowanych przez węgierskiego myśliciela⁷.

Mój wywód jest uporządkowany w następujący sposób. Najpierw dokonam przeglądu dotychczasowych prób zastosowania idei Karla Polanyiego do analizy transformacji postsocjalistycznej. Następnie podejmę się bardziej szczegółowej eksplikacji głównych kategorii Polanyiego, w tym wypracowanego przez niego rozumienia transformacji oraz teorii ruchu dwukierunkowego. Wreszcie, w zasadniczej części artykułu postaram się przedstawić formowanie się ideologii i form organizacyjnych antyliberalnego segmentu ruchu dwukierunkowego. Całość kończy próba odpowiedzi na pytanie, na ile perspektywa Karla Polanyiego pozwala nam zrozumieć ograniczenia polskiego liberalizmu i antyliberalizmu. Prezentowane tutaj rozważania mieszczą się w konwencji „working paper”. Jest to co najwyżej zarys argumentacji, a proponowane ustalenia mają wstępny charakter. Tym

nieliberalnej demokracji (w wersji umiarkowanej) trafnie oddaje charakter zmian w systemie politycznym wprowadzanych przez ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego, to nie dysponujemy, jak sądzę, równie dobrym terminem na uchwycenie modelu polityki gospodarczej, do którego zmierza rząd Prawa i Sprawiedliwości.

⁷ Takie podejście do roli teorii, choć wywodzi się z tradycji interpretacjonistycznej, jest obecnie akceptowane przez wielu badaczy głównego nurtu. Przykładowo Dietrich Rueschemeyer dowodzi, że większość teorii w naukach społecznych ma postać *ram teoretycznych*, które są każdorazowo modyfikowane na potrzeby konkretnego badania. Szczegółowe hipotezy badawcze są raczej sugerowane przez przyjętą teorię niż logicznie wyprowadzane z jej założeń. W konsekwencji teorie nie podlegają też weryfikacji empirycznej rozumianej na modłę pozytywistyczną. Por. D. Rueschemeyer, *Usable Theory. Analytic Tools for Social and Empirical Research*, Princeton University Press, Princeton and Oxford 2009, s. 1-26.

niemniej, jestem przekonany, że perspektywa badawcza inspirowana myślą Karla Polanyiego dostarcza narzędzi teoretycznych pozwalających rzucić nowe światło na relacje między polityką, gospodarką i kulturą w procesie zmiany systemowej.

1. Czy nowa wielka transformacja? Teoria Karla Polanyiego jako inspiracja badań nad postsocjalizmem

Możliwość zastosowania koncepcji Karla Polanyiego w badaniach nad przekształceniami ustrojowymi w krajach Europy Środkowej i Wschodniej zauważono dość wcześnie. Edmund Mokrzycki i Christopher Bryant wykorzystali określenie „nowa wielka transformacja”, w sposób oczywisty nawiązujący do twórczości węgierskiego myśliciela, jako tytuł dla opublikowanego w 1994 roku zbioru krytycznych studiów poświęconych transformacji gospodarek i systemów politycznych państw socjalistycznych⁸. Mokrzycki i Bryant zwrócili uwagę na fakt, że przemiany w Europie Wschodniej, podobnie jak opisywane przez Polanyiego narodziny społeczeństwa rynkowego w dziewiętnastowiecznej Anglii, były próbą wprowadzenia w życie wolnorynkowej utopii. Jednak ceną za ultraliberalną politykę ekonomiczną była społeczna destabilizacja. Aby uniknąć politycznej katastrofy, przekonywali redaktorzy tomu, „rządy wschodniej i środkowej Europy będą musiały szukać nowej równowagi między ekonomicznym liberalizmem i ochroną społeczną”⁹. Jest to zarazem „kwestia leżąca w centrum opowieści Polanyiego na temat wielkiej transformacji”¹⁰. Edmund Mokrzycki i Christopher Bryant przekonywali, że problem ten nie zniknie i będzie jednym z głównych wyzwań – obok stosunku do dziedzictwa socjalistycznego oraz relacji między państwem a społeczeństwem obywatelskim – stojących przed krajami Europy Środkowej i Wschodniej¹¹.

Z czasem zaczęto podejmować też bardziej systematyczne próby zastosowania idei Karla Polanyiego w badaniach nad ekonomią polityczną transformacji. Do tej pory ukazały się dwie monografie poświęcone przemianom w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, dla których koncepcja Karla Polanyiego była głównym teoretycznym punktem odniesienia. Pierwszą z nich była wydana w 1996 roku praca *Unnecessary Suffering. Managing Market*

⁸ Zob. *The New Great Transformation? Change and Continuity in East-Central Europe*, ed. Ch. Bryant and E. Mokrzycki, Routledge, London and New York, 1994.

⁹ E. Mokrzycki, G. A. Bryant, *Introduction. Theorizing the Changes in East Central Europe* [w:] *The New Great Transformation?*, op. cit. s. 7

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

Utopia Maurica Glasmana, będąca pierwotnie rozprawą doktorską napisaną pod kierunkiem Stevena Lukesa i obronioną na Europejskim Uniwersytecie we Florencji¹². Glasman zestawiał polską transformację ustrojową, opartą na ideologii neoliberalnej, z powojenną odbudową gospodarki niemieckiej, której przyświecała idea społecznej gospodarki rynkowej. Niemiecki cud gospodarczy, zdaniem Glasmana, opierał się na szeregu nierynkowych instytucji zapewniających ochronę dla pracy, ziemi i pieniądza. Polityka współzarządzania gwarantująca związkom zawodowym udział w podejmowaniu decyzji na poziomie przedsiębiorstwa (*Mitbestimmung*), silne i wspierane przez państwo instytucje samorządu rzemieślniczego, wspólna polityka rolna zapewniająca dotacje dla rolnictwa, publiczne inwestycje w budowę mieszkań, stopniowe i kontrolowane otwieranie gospodarki na konkurencję międzynarodową – wszystko to sprawiło, że powojennych Niemiec nie można uznać za rynkowe społeczeństwo, chociaż ich gospodarka miała w znacznej mierze rynkowy charakter. Przypadek Niemiec, zdaniem Glasmana, kontrastuje z doświadczeniem polskiej transformacji, w toku której program budowy społecznie zakorzenionej gospodarki rynkowej – wynikający z socjalistycznych i chrześcijańskich korzeni „Solidarności”, a następnie uzgodniony przy Okrągłym Stole – został porzucony na rzecz skrajnie neoliberalnego eksperymentu inspirowanego ideologią thatcherowskiej Nowej Prawicy. Praca Glasmana nie tylko dowodzi wiodącej roli idei w procesie budowy gospodarki rynkowej, ale także szkicuje zarys alternatywnej wobec neoliberalizmu propozycji ideologicznej inspirowanej myślą Karla Polanyiego, tradycjami chrześcijańskiego socjalizmu oraz doświadczeniami niemieckiej społecznej gospodarki rynkowej¹³.

Drugą pracą wykorzystującą idee Polanyiego było szeroko zakrojone studium Dorothee Bohle i Béli Breskovitsa pod tytułem *Capitalist Diversity on Europe's Pheriphery*. Bohle i Breskovits nawiązują do badań nad różnorodnością kapitalizmu i próbują zastosować siatkę pojęciową wypracowaną w obrębie tego nurtu do analizy systemów gospodarczych państw postsocjalistycznych. Ich zdaniem gospodarki państw Europy Środkowej i Wschodniej cechuje silna zależność od międzynarodowych korporacji, co pozwala mówić o peryferyjnej pozycji tych krajów w obrębie systemu kapitalistycznego. Drugim czynnikiem

¹² Zob. M. Glasman, *Unnecessary Suffering. Managing Market Utopia*, Verso, London and New York 1996, s. xiv. Warto nadmienić, że członkami komisji doktorskiej oceniającej pracę Glasmana obok Stevena Lukesa byli John Gray, Claus Offe i Tadeusz Kowalik.

¹³ Obecnie Maurice Glasman jest członkiem Izby Lordów i jednym z głównych, obok Johna Milbanka, teoretyków *Blue Labour*, nurtu ideowego łączącego chrześcijańskie i konserwatywne inspiracje z poparciem dla polityki oddolnego, niepaństwowego socjalizmu. Koncepcje Glasmana i innych rzeczników *Blue Labour* odgrywają istotną rolę w debatach ideologicznych toczonych w obrębie Partii Pracy. Na temat poglądów Glasmana zob. jego esej *An Embedded Economy* [w:] *We mean power. Ideas for the future Left*, Demos, London 2010, s. 113-127.

wyróżniającym kraje regionu jest dominacja rozwiązań ustrojowych oraz polityk gospodarczych wynikających z ideologii neoliberalnej. W ocenie Bohle i Brestkovitsa, „kapitalistyczne zróżnicowanie w Europie Środkowej i Wschodniej, z godnym odnotowania wyjątkiem Słowenii, jest ograniczone do zróżnicowania w obrębie neoliberalizmu”¹⁴. Hegemonia neoliberalizmu nie wyklucza istnienia, zwłaszcza w Chorwacji i krajach grupy wyszehradzkiej, pewnych elementów państwa dobrobytu. Co interesujące, istnienie instytucji i polityk protekcyjnych jest raczej efektem doraźnych działań podyktowanych oporem materii społecznej niż próby realizacji alternatywnej wizji przemian. Zjawisko to doskonale ilustruje wypowiedź neoliberalnego premiera Czech Vaclava Klauza, który zauważył, że „(...) opiekuńczy paternalizm, nadregulacja oraz nadmiernie ambitne programy subsydiujące zarówno producentów, jak i konsumentów, z tendencjami korporatystycznymi i syndykalistycznymi, nie są częścią żadnej ideologii. Po prostu przydarzyły się i nie jest łatwo się ich pozbyć”¹⁵. Sytuacja taka wydaje się zgodna z poglądem Karla Polanyiego, że rozwój interwencjonizmu państwowego jest produktem oddolnej reakcji na próby wcielania w życie wolnorynkowej utopii. Odwołując się do znanego *bon motu* węgierskiego myśliciela możemy powiedzieć, że w procesie transformacji ustrojowej leseferyzm był zaplanowany, planowanie zaś – nie¹⁶.

Obok instytucjonalnie zorientowanej ekonomii politycznej drugim obszarem badawczym, w którym idee Polanyiego odgrywały istotną rolę, były etnograficzne studia społeczeństw postsocjalistycznych. Reprezentatywne dla tego nurtu są prace Michaela Burawoya i Chrisa Hanna. W przypadku Burawoya przejście od badań nad socjalistyczną klasą robotniczą do badania kapitalistycznej transformacji wymagało „zmiany perspektywy

¹⁴ Zob. D. Bohle i B. Greskovits, *Capitalist Diversity on Europe's Periphery*, Cornell University Press 2012, s. 4-5. Boyle i Breskovitz wyróżniają trzy grupy krajów reprezentujące typy czystego neoliberalizmu, neoliberalizmu zakorzenionego i demokratycznego korporatyzmu. Do kategorii „czystego neoliberalizmu”, autorzy zaliczają państwa bałtyckie, Rumunie oraz Bułgarię, w których niemal całkowicie zrealizowano zalecenia neoliberalnej doktryny. Z kolei kraje liberalizmu zakorzenionego to państwa grupy wyszehradzkiej i Chorwacja. W państwach tych neoliberalizm został ograniczony przez istnienie rozbudowanej sfery świadczeń socjalnych. Jedynym krajem regionu, który nie daje się sklasyfikować jako wariant modelu neoliberalnego, jest Słowenia łącząca silne instytucje korporatystyczne z rozbudowanym *welfare state*. Chociaż typologia zaproponowana przez Bohle i Breskovitsa trafnie oddaje istniejące w regionie zróżnicowanie, to krytycznego komentarza wymaga przyjęta przez nich terminologia. Sądzę, że pojęcie neoliberalizmu należałoby odnosić jedynie do sfery ideologii, a nie do istniejących systemów gospodarczych, co byłoby zgodne z podstawową tezą Karla Polanyiego, że utopia wolnorynkowa jest niemożliwa do zrealizowania w praktyce. Jeszcze bardziej problematyczne wydaje się określenie „neoliberalizm zakorzeniony”. Jak będę przekonywał w dalszej części eseju zakorzenienie społeczne i neoliberalizm to w myśli Polanyiego pojęcia przeciwstawne, których nie należy łączyć w ramach jednego terminu. Podobne zastrzeżenia rodzą także inne interpretacje teorii Karla Polanyiego proponowane przez Bohle i Greskovitsa, co jednak nie przekreśla wagi dokonanych przez nich ustaleń empirycznych.

¹⁵ Ibidem, s. 140.

¹⁶ Por. K. Polanyi, *Wielka transformacja*, o. cit., s. 168.

teoretycznej od Marksa do Polanyiego, od produkcji do wymiany, od wyzysku do utowarowienia”¹⁷. Opisując zapaść gospodarczą wywołaną próbą aplikacji terapii szokowej w Rosji lat 90-tych Burawoy podkreśla rolę takich zjawisk, jak rozkwit wymiany barterowej, wycofanie się mas ludności z partycypacji w oficjalnym życiu gospodarczym, wzrost znaczenia autarkicznie zorientowanych gospodarstw domowych oraz powrót do gospodarki opartej na zaspakajaniu minimalnych potrzeb (subsistence economy)¹⁸. Burawoy zwrócił też uwagę na istotną słabość perspektywy autora *Wielkiej transformacji*. Otóż Karl Polanyi, zdaniem Burawoya, nie poświęcił wiele uwagi analizie wpływu instytucji społecznych poprzedzających wielką transformację na późniejsze funkcjonowanie społeczeństwa rynkowego¹⁹. Tymczasem wedle Burawoya nie sposób zrozumieć transformacji rynkowej bez uwzględnienia socjalistycznego dziedzictwa. Podobnego zdania jest Chris Hann, który opisuje zjawisko moralnego wywłaszczenia, będącego efektem załamania się socjalistycznego porządku aksjologicznego. Przez wywłaszczenie moralne Hahn rozumie „wygaśnięcie praktycznych sposobów życia i nagłe zakwestionowanie *Weltanschauung*, podzielanej przez większość ludzi i branej za pewnik wiedzy na temat świata, w którym żyli”²⁰. Wzrost niepewności ekonomicznej, narastanie nierówności oraz rosnąca bezwzględność rynkowej konkurencji były wedle Hanny tymi elementami nowej rzeczywistości, które szczególnie jaskrawo kontrastowały z socjalistyczną moralnością. Co interesujące, Hann prowadził swoje badania we Tázlár na Węgrzech, a więc w kraju mającym za sobą znaczne doświadczenia z funkcjonowaniem rynków w obrębie systemu socjalistycznego. Jeżeli wierzyć świadectwom przytaczanym przez antropologa, ograniczona konkurencja epoki „gulaszowego socjalizmu” cieszyła się większą akceptacją moralną niż zdecydowanie bardziej bezwzględne realia rynkowe z czasów transformacji²¹. Tak czy inaczej, Burawoy i Hann mają rację, że bez

¹⁷ Por. M. Burawoy, *The Extended Case Method: Four Countries, Four Decades, Four Great Transformations and One Theoretical Tradition*, University of California Press, Berkeley, Los Angeles, London, 2009, s. 234.

¹⁸ Por. Michael Burawoy, *Transition without Transformation: Russia's Involuntary Road to Capitalism*, East European Politics and Society, vol. 15, no. 2, s. 269-290.

¹⁹ Ibidem, s. 276.

²⁰ Por. Chris Hann, *Moral Dispossession*, InterDisciplines, no 2, 2011, s. 17. Brytyjski antropolog nawiązuje w ten sposób do poglądu Karla Polanyiego, zgodnie z którym załamanie społeczne towarzyszące rynkowej transformacji społeczeństwa ma zasadniczo kulturowy, a nie ekonomiczny charakter. Zob. Karl Polanyi, *Wielka Transformacja*, op. cit., s. 181-194.

²¹ Ibidem, s. 28. Co interesujące, poglądy tego rodzaju wyrażają nie tylko osoby dające się sklasyfikować jako przegrani przemian ustrojowych, ale także przedstawiciele dość majątnej grupy średnich przedsiębiorców. W ocenie Feriego, jednego z informatorów Hanny, ograniczona konkurencja epoki Kadara miała zasadniczo ludzki charakter, czego nie da się powiedzieć o bezwzględnej konkurencji rynkowej epoki czasów demokracji. Oczywiście łatwo wskazać materialny interes stojący za tego rodzaju opiniami. Tym niemniej, wypowiedź Feriego jest interesująca, gdyż pokazuje, że poparcie dla rynku nie musi oznaczać aprobaty dla nieograniczonej konkurencji. Szerzej na temat inspirowanego myślenia Karla Polanyiego ujęcia węgierskiego socjalizmu i transformacji zob. Chris Hann, *The Economic Fallacy and Forms of Integration Under and After Socialism*, Economy and Society, vol. 43, no. 4, 2014, s. 626-649.

uwzględnienia dziedzictwa realnego socjalizmu z całą związaną z nim ambiwalencją nie można zrozumieć fenomenu oporu społecznego przeciwko rynkowej transformacji społeczeństwa.

Na zakończenie tego krótkiego i z konieczności selektywnego przeglądu prób aplikacji teorii Karla Polanyiego do badań nad transformacją rynkową krajów postsocjalistycznych należy zadać pytanie o przyczyny popularności idei węgierskiego myśliciela. Rozstrzygające znaczenie mają dwie kwestie. Po pierwsze, *Wielka transformacja* stanowi jedną z najbardziej wnikliwych polemik wymierzonych w ideologię liberalizmu gospodarczego. Z tego względu idee Polanyiego w naturalny sposób przyciągają lewicowo nastawionych krytyków neoliberalnej transformacji – zwłaszcza jeżeli owi krytycy pragną równocześnie zdystansować się wobec tradycji marksistowskiej. Po drugie, o intelektualnej atrakcyjności propozycji Polanyiego przesądza instytucjonalno-antropologiczne nachylenie jego rozważań. Pozwala ono na wyjście poza czysto ekonomiczną perspektywę w studiach nad transformacją i szersze uwzględnienie czynników o charakterze ideologicznym, społecznym i kulturowym. Perspektywa Polanyiego łączy więc określony pogląd na temat dynamiki zmiany systemowej w makroskali z wrażliwością na te wymiary transformacji, które wydają się najbliższe codziennemu doświadczeniu dużych grup ludności poddawanych eksperymentowi rynkowemu.

2. Transformacja i kontestacja. Wokół głównych kategorii Karla Polanyiego.

Tym, co wyróżnia ujęcie Karla Polanyiego na tle większości innych teorii, jest odrzucenie poglądu o ewolucyjnej genezie kapitalizmu²². Odwołując się do historii społecznej Anglii, a więc kraju będącego kolebką gospodarki rynkowej, Karl Polanyi wskazuje, że zintegrowanie rozporoszonych rynków lokalnych w jeden rynek krajowy, a następnie włączenie w jego orbitę pracy i ziemi, nie dokonało się w sposób spontaniczny, lecz w drodze celowego działania politycznego²³. Zdaniem Polanyiego kapitalizm nigdy by nie powstał bez udziału etatystycznej interwencji państwa. Historia dała nam trzy przykłady „wielkich transformacji” polegających na przekształceniu społeczeństw nierynkowych w społeczeństwa rynkowe, które

²² Por. G. Dale, *Karl Polanyi. The Limits of the Market*, Polity Press, Cambridge and Malden, 2010, s. s. 48-52. Jak łatwo zauważyć, pogląd ten jest sprzeczny ze standardowymi liberalnymi i marksistowskimi teoriami na temat powstania kapitalizmu.

²³ Por. K. Polanyi, *Wielka transformacja*, op. cit., s. 41-154, w szczególności interpretacja merkantylizmu, akcji groźby i ewolucji systemu zabezpieczenia społecznego (praw ubogich).

zdają się potwierdzać ten pogląd. Pierwszym był opisany przez Karla Polanyiego proces narodzin kapitalizmu w dziewiętnastowiecznej Anglii i w krajach Europy kontynentalnej. Drugi typ transformacji rynkowej polegał na włączeniu wielu społeczeństw Afryki i Azji w obręb kapitalistycznej gospodarki rynkowej w drodze podboju kolonialnego. Wreszcie, po trzecie, można wskazać na „wielkie transformacje” postsocjalistyczne, w ramach których „na drogę mniej czy bardziej liberalnych przemian rynkowych i demokratycznych weszło ponad trzydzieści państw rozciągających się od Łaby do Pacyfiku i zamieszkałych obecnie przez 1 mld 800 tys. ludzi, czyli więcej niż czwartą część ludzkości”²⁴. We wszystkich trzech transformacjach zaangażowanie aparatu państwowego odgrywało kluczową rolę, we wszystkich przypadkach przemiany rynkowe były też odbierane przez dużą część populacji „transformowanych” obszarów jako narzucona z góry forma przemocy.

Pojęcie „wielkiej transformacji” występujące w tytule najsłynniejszej pracy Karla Polanyiego należy do najbardziej zagadkowych kategorii w dorobku węgierskiego myśliciela. Interpretatorzy twórczości Polanyiego nie są zgodni, czy pojęcie to odnosi się do rewolucji przemysłowej, faszystowskich i socjaldemokratycznych eksperymentów lat trzydziestych dwudziestego wieku, czy też może do odbudowy gospodarczej po II wojnie światowej, której praca Polanyiego jest jedynie zapowiedzią²⁵. Dla wypracowania adekwatnego teoretycznego ujęcia transformacji bardziej przydatny jest esej „Economy as Instituted Process”, w którym Polanyi zasugerował możliwość klasyfikowania znanych z historii systemów gospodarczych przez pryzmat trzech głównych instytucjonalnych mechanizmów koordynacji życia gospodarczego, którymi jego zdaniem są wzajemność, redystrybucja i wymiana rynkowa²⁶. Ivan Szelényi rozwinął koncepcję Polanyiego i zastosował ją do analizy przemian ustrojowych w Europie Środkowej i Wschodniej²⁷. Zdaniem Szelényiego o charakterze systemu gospodarczego decyduje to, w jaki sposób główne czynniki produkcji – tj. praca, ziemia i kapitał – są zaangażowane w proces wytwarzania dóbr i usług. Jeżeli głównym instytucjonalnym mechanizmem integracji czynników produkcji jest państwowa

²⁴ Zob. G. Kołodko, *Wielka Transformacja 1989-2029. Uwarunkowania, przebieg, przyszłość.*, Ekonomista, nr 9, 2009, s. 354.

²⁵ Por. na ten temat W. L. Goldfrank, *Fascism and The Great Transformation* [w:] *The Life and Work of Karl Polanyi. A Celebration*, ed. K. Polanyi-Lewitt, Black Rose Books, Montreal 1990, s. 87-88.

²⁶ Por. K. Polanyi, *Economy as Instituted Process* [w:] *Trade and Market in Early Empires. Economies in History and Theory*, ed. by. K. Polanyi, C.M. Arnesberg, and H. W. Pearson, The Free Press, Glenoce, Illinois, 1957, s. 243-270.

²⁷ Por. I. Szelényi, *Karl Polanyi and the Theory of a Socialist Mixed Economy* [w:] *The Legacy of Karl Polanyi. Market, State and Society at the End of Twentieth Century*, ed. by. M. Mendell and D. Salée, St. Martin Press, New York, 1991, s. 331-250 oraz I. Szelényi and E. Kostello, *Outline of an Institutionalist Theory of Inequality: The Case of Socialist and Postcommunist Eastern Europe* [w:] *The New Institutionalism in Sociology*, ed. M. Brinton and V. Nee, Russel Sage Foundation, New York, 1998, s. 305-326.

redystrybucja, mamy do czynienia z systemem socjalistycznym. W krajach socjalistycznych rynki mogą odgrywać rolę pomocniczą i korygującą, ale nie zmienia to zasadniczego charakteru systemu gospodarczego. Systemy kapitalistyczne z kolei cechuje istnienie rozbudowanych rynków pracy, ziemi i kapitału, natomiast funkcję korygującą pełni w nich państwowa interwencja. Transformację systemową, w odróżnieniu od prób reformy gospodarki socjalistycznej, cechuje zatem dążenie do stworzenia rozwiniętych rynków czynników produkcji, przede wszystkim rynku pracy i rynku kapitałowego. Reformy podjęte w Polsce na przełomie lat 80-tych i 90-tych, obejmujące m.in. zniesienie barier w prowadzeniu działalności gospodarczej, stabilizację waluty, uwolnienie cen produktów rolnych, likwidacja PGR-ów, odejście od państwowych gwarancji zatrudnienia i liberalizację obrotów handlowych z zagranicą dobrze wpisują się w schemat zmiany ustrojowej zaproponowany przez Szelényiego. Ich efektem była transformacja systemowa oznaczająca przejście od systemu opartego na planowaniu do systemu rynkowego, w którym mechanizm rynkowy stał się głównym koordynatorem działalności gospodarczej²⁸.

Wypracowane przez Karla Polanyiego rozumienie „wielkiej transformacji” uwypukla znacznie dwóch czynników. Pierwszym z nich jest rola idei, w szczególności zaś ideologii liberalizmu gospodarczego. „Liberalizm gospodarczy – wyjaśnia Polanyi – był zasadą organizującą społeczeństwo zajęte tworzeniem systemu rynkowego”²⁹. W dziewiętnastym wieku doktryna ta występowała pod szyldem leseferyzmu, współcześnie najczęściej określana jest mianem neoliberalizmu. Liberalizm ekonomiczny zdaniem autora *Wielkiej transformacji* jest konstruktywistyczną utopią społeczną o uniwersalistycznych aspiracjach. W czasach Polanyiego ofensywa liberalna odbywała się pod sztandarem wolnego handlu i standardu złota, dziś podobna krucjata trwa pod hasłem globalizacji. Pod względem mesjanistycznych ambicji liberalizm ekonomiczny przypomina ideologię komunistyczną w jej najbardziej ekspansywnej fazie, co zresztą zostało odnotowane przez krytycznie usposobionych komentatorów³⁰. Aby zrozumieć rolę, jaką liberalizm ekonomiczny odgrywał w toku

²⁸ Szerzej na temat pojęcia systemu rynkowego zob. Charles Lindblom, *The Market System. What It Is, How it Works, and What to Make of It*, Yale University Press, New Haven and London, 2011. Również János Kornayi zalicza Karla Polanyiego do prekursorów wyróżnionego przez niego paradygmatu systemowego, przy czym Kornayi posługuje się dychotomiczną opozycją kapitalizm-socjalizm. Zob. J. Kornayi *From Socialism to Capitalism*, Central European University Press, Budapest, New York, 2008, s. 188.

²⁹ K. Polanyi, *Wielka transformacja*, op. cit., s. 161.

³⁰ Zob. np. J. Gray, *Falszywy świt. Urojenia globalnego kapitalizmu*, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2014, s. 22-23. Gray stawia tam tezę, że „jeden globalny rynek to oświeceniowy projekt tworzenia uniwersalnej cywilizacji” (s. 22). Podobne aspiracje wyrażał kiedyś światowy ruch komunistyczny, jednak zwycięstwo stalinowskiego programu „socjalizmu w jednym kraju” nad hasłami Trockiego o „rewolucji permanentnej” zapoczątkowało proces stopniowej atrofii uniwersalistycznych ambicji komunizmu. Por. na ten temat K.

transformacji, należy rozważyć stosunek tej ideologii do kwestii społecznego cierpienia towarzyszącego przemianom rynkowym. Jak wyjaśnia Karl Polanyi, „wprowadzenie nowego porządku wiązało się z ogromem cierpień, które musiały zostać zadane niewinnym osobom, a na dodatek wymagała wielkiej liczby wzajemnie powiązanych ze sobą przemian”³¹. Jednocześnie z punktu widzenia reformatorów nadmiar empatii wobec „przeegranych transformacji” mógł zagrozić fiaskiem całej operacji. W tych okolicznościach liberalizm stał się „katalizatorem bezkompromisowej, brutalnej ofensywy”, a „stopień determinacji konieczny do przeprowadzenia przedsięwzięcia wyznaczony został przez jego skalę i ogrom ryzyka związanego z jego całkowitym wcieleniem w życie”³². Fanatyczna bezwzględność cechująca wiele wypowiedzi i działań neoliberalistów nie była jedynie refleksem doktrynalnej sztywności charakterystycznej dla wyznawców teorii Ayn Rand czy Ludwika von Misesa, ale wynikała wprost z funkcji, jaką ideologia neoliberalna odgrywała w procesie rynkowej transformacji społeczeństwa.

Drugim kluczowym parametrem wyznaczającym granicę swobody działania politycznego w procesie transformacji gospodarczej jest międzynarodowy porządek ekonomiczny. Karl Polanyi podkreśla, że możliwości prowadzenia polityki interwencjonistycznej w wymiarze wewnętrznym zależą od sposobu ukształtowania otoczenia międzynarodowego. Jednym z postulatów zawartych w ostatnim rozdziale *Wielkiej Transformacji* jest stworzenie międzynarodowego ładu gospodarczego, który umożliwiłby pogodzenie dwóch sprzecznych celów: pokojowej wymiany handlowej w stosunkach między państwami oraz swobody stosowania środków interwencjonistycznych w polityce wewnętrznej³³. Zdaniem wielu komentatorów wprowadzony po wojnie system z Bretton Woods oparty na sztywnych kursach walutowych oraz kontroli przepływów kapitałowych potrafił pogodzić te dwa fundamentalne wymogi. Z tego względu John Ruggie określił ład powojenny mianem „zakorzenionego liberalizmu”³⁴. Demontaż systemu z Bretton Woods i zwycięstwo ideologii konsensusu waszyngtońskiego istotnie zmieniły charakter ładu międzynarodowego i sposób funkcjonowania takich instytucji, jak Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy. W rezultacie kraje Europy Wschodniej musiały

Polanyi, *Universal Capitalism or Regional Planning*, The London Quarterly of World Affairs, vol. 10, no. 3, 1945, s.86-91.

³¹ K. Polanyi, *Wielka transformacja* op. cit., s. 161.

³² Ibidem, s. 163 i 164. Wprawdzie druga z przytoczonych wypowiedzi dotyczy kwestii bardziej szczegółowej (a mianowicie wprowadzenia wolnego handlu poprzez odrzucenie protekcyjnych „ustaw zbożowych”), to można ją potraktować jako egzemplifikację jednej z najbardziej generalnych cech filozofii leseferystycznej.

³³ Ibidem, s. 300.

³⁴ Por. John Gerald Ruggie, *International Regimes, Transactions and Change. Embedded Liberalism in the Postwar Economic Order*, International Organization, vol.36, Issue 2, 1982, s. 379-415.

integrować się z gospodarką międzynarodową w dobie hegemonii ideologii neoliberalnej, co niewątpliwie ograniczało ich swobodę eksperymentowania w polityce wewnętrznej³⁵.

Dla niniejszych rozważań drugą najistotniejszą kategorią Polanyiego, obok pojęcia transformacji, jest koncepcja ruchu dwukierunkowego. Oddajmy głos autorowi *Wielkiej transformacji*, który w następujący sposób charakteryzuje idee ruchu dwukierunkowego:

Można go sobie wyobrazić jako działanie dwóch zasad organizujących społeczeństwo, przy czym każda z nich stawia sobie określone cele instytucjonalne, jest wspierana przez konkretne siły społeczne i stosuje własne metody. Pierwszą zasadą była zasada liberalizmu gospodarczego, dążącego do utworzenia samoregulującego się rynku. Opierała się na klasie kupieckiej oraz wykorzystywała w dużej mierze leseferyzm i wolny handel. Drugą była zasada ochrony społeczeństwa, mająca na celu ratowanie człowieka, przyrody, a także organizacji produkcji. Polegała w większym lub mniejszym stopniu na wsparciu tych, którzy byli najbardziej narażeni na szkodliwy wpływ rynku: przede wszystkim klasy pracującej i klasy posiadaczy ziemskich, czego narzędziem było ustawodawstwo socjalne i inne tego typu środki interwencyjne³⁶.

Ruch dwukierunkowy jest zatem pewną koncepcją dotyczącą dynamiki konfliktu politycznego w transformującym się społeczeństwie. Zgodnie z tym poglądem główna oś konfliktu polega na ścieraniu się dwóch zasad czy tendencji wyrażających się w dążeniu do rozszerzeniu zakresu oddziaływania mechanizmu rynkowego lub próbach zahamowania tego procesu³⁷. Opisywana dynamika została zapoczątkowana przez próbę instytucjonalizacji wolnorynkowej utopii. Stroną ofensywną w tym sporze jest zatem liberalizm ekonomiczny,

³⁵ Co interesujące, oba wyróżnione przez Polanyiego czynniki odgrywają istotne znaczenie w analizie polskich przemian ustrojowych. Koncentrowanie się na roli ideologii jest charakterystyczne dla „oskarżycielskich” narracji o transformacji ustrojowej, podczas gdy podkreślanie roli uwarunkowań zewnętrznych cechuje ujęcia „usprawiedliwiające”. Ryszard Bugaj uznaje prace Tadeusza Kowalika i Dawida Osta za przykład ujęć oskarżycielskich, podczas gdy jego własna książka ma ewidentnie usprawiedliwiającą wymowę. Por. Ryszard Bugaj, *Plusy dodatnie i ujemne, czyli polski kapitalizm bez solidarności*, Poltext, Warszawa 2015, s. 165.

³⁶ K. Polanyi, *Wielka transformacja*, op. cit., s. 157- 158.

³⁷ Polanyi zakładał, że proces ten dobiegnie końca wraz z upadkiem leseferystycznego kapitalizmu po drugiej wojnie światowej. Jednakże opisywana przez Polanyiego dynamika ponownie dała o sobie znać w wyniku zwycięstwa rewolucji neoliberalnej w latach 80-tych i 90-tych ubiegłego wieku. Mark Blyth dowodzi, że „walka polityczna między wykorzenieniem a próbami ponownego zakorzenienia społecznego rynku trwa po dziś dzień, mimo że jej kontury się zmieniły” (M. Blyth, *The Great Transformations. Economic Ideas and Institutional Change in Twentieth Century*, Cambridge University Press, 2002., s. 4). Współcześnie koncepcja Polanyiego jest więc interpretowana jako ogólna teoria dotycząca dynamiki konfliktu politycznego w nowoczesnym społeczeństwie rynkowym. Konflikt ten jest nierozstrzygalny w tym sensie, że nie wydaje się prawdopodobne, aby którakolwiek ze stron mogła odnieść w nim całkowite zwycięstwo. Co najwyżej, w warunkach kontrolowanego kapitalizmu fluktuacje między dwoma fazami ruchu dwukierunkowego mogą mieć mniej dramatyczny przebieg. Z tego punktu widzenia polityka okresu transformacji od życia politycznego w „dojrzałych” systemach rynkowych różni się głównie intensywnością sporu, ale nie jego charakterem. Por. też F. Block, *Polanyi's Double Movement and the Reconstruction of Critical Theory*, *Revue Interventions économiques*, vol. 38, 2008, s. 1-17.

ruch protekcyjnistyczny kształtuje się dopiero w odpowiedzi na ekspansję rynku. Z tego względu Polanyi określał go mianem ruchu przeciwważnego (*counter-movement*), powstającego jako reakcja obronna różnych grup, których byt staje się zagrożony w wyniku funkcjonowania rynku. Zauważmy, że pomiędzy dwoma stronami ruchu dwukierunkowego występuje istotna asymetria. O ile ruch liberalny ma charakter *par excellence* ideologiczny, to nie można tego samego powiedzieć o ruchu protekcyjnistycznym. „Wielka różnorodność form, które przybierały kolektywistyczne kontrakcje – wyjaśnia Polanyi – wynikała nie z jakichś upodobań do socjalizmu czy nacjonalizmu ze strony współdziałających ze sobą grup interesu, ale wyłącznie z szerokiego spektrum grup interesów społecznych, zaatakowanych przez rozprzestrzeniający się mechanizm rynkowy”³⁸. Poszczególne segmenty ruchu przeciwważnego, reprezentujące interesy agrarne, robotnicze i przemysłowe nie muszą mieć wspólnej ideologii, nie są też ze sobą powiązane organizacyjnie.

Możemy wskazać kilka dalszych charakterystyk ruchu dwukierunkowego w ujęciu Karla Polanyiego. Po pierwsze, kategoria ruchu dwukierunkowego wiąże się ściśle z inną znaną innowacją pojęciową wprowadzoną przez węgierskiego myśliciela, a mianowicie ideą fikcyjnych towarów, którymi wedle Polanyiego mają być praca, ziemia i pieniądz. Przyjmuję tutaj, że posługując się pojęciem fikcyjnych towarów Polanyi nie ma na myśli jakiejś substancji, lecz raczej pewne umownie wyodrębnione „strefy kryzysu”, w których kumulują się negatywne zjawiska związane z urynkowaniem społeczeństwa³⁹. To właśnie w tych obszarach należy spodziewać się najsilniejszej reakcji protekcyjnistycznej. Karl Polanyi ujmował tę kwestię lapidarnie, wskazując, że ruch przeciwważny „polegał na kontrolowaniu funkcjonowania rynku w zakresie produkcji, pracy i ziemi”⁴⁰. Wypracowane przez Polanyiego rozumienie ochrony społecznej jest bardzo szerokie – oprócz standardowych polityk socjalnych obejmuje również działania mające na celu wspieranie rodzimych producentów. Po drugie, liberalizm i protekcyjnizm odwołują się do różnych klas

³⁸ K. Polanyi, *Wielka transformacja*, op. cit., s. 173. Polanyi podaje dodatkowe argumenty, mające przemawiać za a ideologicznym charakterem ruchu ochrony społecznej. Po pierwsze, podobne protekcyjnistyczne uchwały zostały podjęte mniej więcej w tym samym czasie w różnych krajach, takich jak Francja, Austria, Niemcy czy Wielka Brytania, bez względu na ideologiczne różnice sił sprawujących w nich władze. Po drugie, protekcyjnistyczną politykę uprawiają niekiedy zdeklarowani liberałowie, co wskazuje na jej pragmatyczny, a nie ideologiczny charakter.

³⁹ Por. W. Streeck, *How Will Capitalism End*, *The New Left Review* 87, May-June, 2014, s.51. Koncepcja fikcyjnych towarów, zwłaszcza rozumienie pieniądza jako fikcyjnego towaru, rodzi pewne trudności interpretacyjne, których nie podejmuję się w tym miejscu rozstrzygać. Na potrzeby niniejszych wywodów przyjmuję, że określenie „organizacja produkcji”, którym Polanyi posługuje się w końcowych rozdziałach *Wielkiej transformacji* lepiej oddaje intencje autora. W protekcyjnizmie chodzi więc przede wszystkim o ochronę rodzimej wytwórczości, a regulacja podaży pieniądza i polityka kursu walutowego są narzędziami do celu.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 156.

społecznych. Ruch liberalny znajduje oparcie w kapitale finansowym, części klasy przedsiębiorców oraz klasie średniej. Pod tym drugim pojęciem Polanyi rozumie grupę społeczną, która na ogół nie odczuwa negatywnych skutków działania rynku lub posiada wystarczające zasoby, aby się przed nimi zabezpieczyć. Ruch protekcyjnistyczny rekrutuje się z klasy robotniczej, klas czerpiących dochody z ziemi (arystokracji i chłopstwa) oraz części kapitalistów zabiegających o wsparcie dla rodzimej wytwórczości. Po trzecie, szanse poszczególnych grup na zależną w dużej mierze od tego, czy zdołają one przedstawić swój partykularny interes jako spójny z interesem ogólnospołecznym⁴¹. W szczególności klasa średnia reprezentować ma „wiarę w uniwersalne dobro zysków”, podczas gdy klasy popierające protekcyjnizm wskazują z reguły związek produkcji żywności z obronnością kraju, szczególną rolę pracy w społeczeństwie czy negatywne konsekwencje społeczne wynikające z bankructwa rodzimych gałęzi przemysłu⁴².

Ostatnim komponentem koncepcji Karla Polanyiego, na który chcę tutaj zwrócić uwagę, jest postulowany przez niego związek istniejący między defektami porządku rynkowego a sukcesem politycznym ruchów antydemokratycznych. Rozwiązanie faszystowskie można interpretować jako instrumentalne wykorzystanie narzędzi protekcyjnistycznych do ataku na liberalne i demokratyczne instytucje polityczne. Faszyzm reprezentuje zatem kolejne stadium rozwoju ruchu protekcyjnistycznego, w którym jego poszczególne roszczenia zostały zintegrowane w ramach jednej ideologii. W myśli faszystowskiej liberalne instytucje, w tym w szczególności trójpodział władzy, były przedstawiane jako narzędzie obrony własności prywatnej lub przywilejów wrogich narodowi grup. Wedle Polanyiego zasadnicze źródła napięć i niepokojów, którymi żywiły się ruchy antyliberalne, miały charakter ekonomiczny. Było tak nawet wtedy, kiedy manifestowały się one pod postacią doktryn odwołujących się do nienawiści rasowej, urażonej dumy narodowej czy imperialnych fantazji. Znakiem rozpoznawczym dojrzenia „sytuacji faszystowskiej” było rozpowszechnianie się w społeczeństwie różnego rodzaju niekonwencjonalnych doktryn, w tym „irracjonalistycznych filozofii, rasistowskich estetyk, antykapitalistycznej demagogii, heterodoksyjnych poglądów na sprawy walutowe, krytyki systemu partyjnego, rozpowszechnionego dyskredytowania «reżimu» - czy jakkolwiek określano istniejący

⁴¹ Ibidem, s. 182. Należy podkreślić, że Polanyi nie ujmuje interesów klasowych w czysto materialistyczny sposób. Odnoszą się one też do „rangi i pozycji, statusu i bezpieczeństwa” (s. 184). Kategoria interesu obejmuje też obronę wizji świata charakterystycznej dla danej grupy społecznej, w tym przekonania o jej szczególnej roli czy misji w społeczeństwie. Powinniśmy więc mówić o interesach społecznych, a nie czysto ekonomicznych.

⁴² Ibidem, s. 158.

system demokratyczny”⁴³. Chociaż różne odmiany faszyzmu miały swoją narodową specyfikę, to uwarunkowania, które umożliwiły faszystom przejście i utrzymanie władzy, zasadniczo nie miały lokalnego charakteru. „Faszyzm, podobnie jak socjalizm – dowodzi Polanyi – zakorzeniony był w społeczeństwie rynkowym, które odmówiło funkcjonowania”⁴⁴. „Dlatego właśnie – kontynuuje Polanyi – stał się on ruchem ogólnoswiatowym, szerokim pod względem zasięgu i uniwersalnym w praktyce”⁴⁵.

Reasumując, w ocenie Karla Polanyiego dynamika polityczna rynkowej transformacji polega na ścieraniu się dwóch zasad i tendencji – ruchu liberalnego i ruchu protekcyjnego. Ruch liberalny zawdzięcza swój impet animującej go ideologii wolnorynkowej, a także poparciu grup utożsamiających własny interes z *credo* liberalizmu. W wymiarze wewnętrznym jest to przede wszystkim klasa średnia i cześć właścicieli środków produkcji, w wymiarze zewnętrznym zaś kapitał finansowy oraz liberalnie zorientowane instytucje międzynarodowe. Ruch protekcyjny jest z natury wieloklasowy i koncentruje się wokół kwestii związanych z obroną interesów klas agrarnych, klasy robotniczej oraz rodzimej wytwórczości. W jego rozwoju można wyróżnić dwie fazy. Pierwsza ma charakter spontanicznej reakcji obronnej grup społecznych, których interes jest zagrożony przez ekspansję stosunków rynkowych. Druga faza ruchu protekcyjnego polega na próbie zmobilizowania gniewu społecznego wywołanego reformami rynkowymi w celu przeprowadzenia planowej korekty ustanowionego porządku gospodarczego i politycznego. Co istotne, frustracje społeczne mające swe źródła w defektach systemu ekonomicznego mogą manifestować się pod hasłami niemającymi ścisłego związku ze sferą gospodarki, np. niechęcią wobec imigrantów, rozczarowaniem z funkcjonowaniem systemu partyjnego czy oskarżeniami pod adresem dotychczasowych elit. W dalszej części rozważań spróbuję zastosować zrekonstruowaną tu koncepcję ruchu dwukierunkowego do analizy dynamiki politycznej towarzyszącej polskim przemianom ustrojowym.

3. Sprzeciw wobec neoliberalizmu w latach 1989-2005. Dyskursy w poszukiwaniu aktora.

⁴³ Ibidem, s. 282. Nie chciałbym być oskarżony o posuwanie analogii między sprawami opisywanymi przez Polanyiego a obecną sytuacją polityczną zbyt daleko. Tym niemniej sądzę, że teorie smoleńskie, naukowe modele układu, kult żołnierzy wyklętych i wiara w cudowną skuteczność jednomandatowych okręgów wyborczych stanowią wyraźne paralele dla opisywanych przez węgierskiego myśliciela zjawisk.

⁴⁴ Ibidem, s. 284.

⁴⁵ Ibidem.

Jedną z najważniejszych debat politycznych u progu transformacji był spór między zwolennikami szokowej i ewolucyjnej drogi do gospodarki rynkowej. Teoretycy terapii szokowej, w tym Leszek Balcerowicz, przekonywali, że reformy rynkowe wiążą się niezwykle wysokimi kosztami społecznymi. Z tego względu należy wykorzystać okres polityki nadzwyczajnej, w którym rząd cieszy się niezwykle silnym mandatem, dla przeprowadzenia bolesnych, ale niezbędnych reform⁴⁶. Z kolei rzecznicy podejścia gradualistycznego, tacy jak Adam Przeworski, wskazywali na trudności związane z jednoczesnym przeprowadzaniem procesu urynkowienia gospodarki i demokratyzacji systemu politycznego⁴⁷. Reformy rynkowe podważają interesy ekonomiczne dużych grup ludności, z kolei reformy demokratyczne dają im narzędzia, przy pomocy których mogą dochodzić swoich roszczeń. W tej sytuacji wskazane jest spowolnienie tempa reform ekonomicznych, aby uniknąć antydemokratycznej i antyrynkowej reakcji. Co interesujące, rozumowanie rzeczników obu zwaśnionych obozów jest zgodne ze sformułowaną przez Karla Polnayeego hipotezą ruchu dwukierunkowego, która każe spodziewać się potężnego protestu społecznego w odpowiedzi na wolnorynkowe reformy.

Retrospektywnie, można uznać, że zarówno rzecznicy terapii szokowej, jak i gradualiści przecenili potencjał polityczny antyrynkowej kontestacji. Pierwsze lata transformacji obfitowały wprawdzie w strajki i protesty społeczne, ale nie przekształciły się one w zorganizowany ruch kwestionujący kierunek obranych przemian. Można wskazać cały szereg przyczyn wyjaśniających, dlaczego tak się stało. Po pierwsze, siła „Solidarności” – organizacji, której trzonem był związek zawodowy domagający się prawa załóg do partycypacji w zarządzaniu przedsiębiorstwem – została złamana przez wprowadzenie stanu wojennego. W tym sensie, jak przekonuje Karol Modzelewski, generał Jaruzelski uTORował drogę Balcerowiczowi⁴⁸. Po drugie, inaczej niż to miało miejsce w przypadku „wielkiej transformacji” opisywanej przez Karla Polnayeego, przemianom rynkowym towarzyszyły procesy deindustrializacji i zamykania fabryk, a co za tym idzie również liczebnego kurczenia się tradycyjnej klasy robotniczej. Sytuacja ta istotnie osłabiała możliwość kolektywnego działania i skłaniała do poszukiwania indywidualnych strategii adaptacyjnych. Po trzecie wreszcie, takie czynniki, jak parasol ochronny roztoczony nad reformami przez związek

⁴⁶ Por. np. L. Balcerowicz, *Socjalizm, kapitalizm, transformacja. Szkice z przelomu epok*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 365.

⁴⁷ Por. A. Przeworski, *Democracy and the Market: political and economic reforms in Eastern Europe and Latin America*, Cambridge University Press, 1991.

⁴⁸ Por. K. Modzelewski, *Jaruzelski uTORował drogę Balcerowiczowi*, *Le Monde Diplomatique*, nr 10, 2006. Zdaniem Modzelweskiego wprowadzenie stanu wojennego doprowadziło do przekształcenia „Solidarności” z szerokiego ruchu społecznego w radykalne, antykomunistyczne podziemie.

zawodowy Solidarność, konsensus w sprawie zasadniczego kierunku zmian wśród postsolidarnościowych i postkomunistycznych elit, zewnętrzny cel w postaci integracji z Unią Europejską czy możliwości szybkiego awansu ludzi młodych i wykształconych w tworzonych od podstaw gałęziach gospodarki przez długi czas wystarczały, aby zapewnić transformacji niezbędną legitymację społeczną.

Nie oznacza to rzecz jasna, że reformy rynkowe przebiegały bez protestów społecznych. Spośród różnych ujęć zjawiska oporu społecznego w okresie transformacji chciałbym zwrócić uwagę na napisany u progu transformacji artykuł autorstwa Edmunda Mokrzyckiego pod tytułem „Dziedzictwo realnego socjalizmu, interesy grupowe i poszukiwanie nowej utopii”⁴⁹. Zdaniem Mokrzyckiego źródeł sprzeciwu społecznego należy doszukiwać się w strukturze interesów klasowych odziedziczonej po gospodarce realnego socjalizmu. W dyskursie publicznym interesy te były często piętnowane jako „postawy roszczeniowe” lub „przywileje”. Mokrzycki przekonuje, że dla tych określeń można znaleźć teoretyczne uzasadnienie. Trafnie wskazują one bowiem na umocowanie żądań zgłaszanych przez protestujące grupy (robotników wielkich zakładów, rolników, inteligencji) w pewnym substancjalnym, choć na ogół niezbyt jasno wyrażanym, poczuciu sprawiedliwości. W myśl tego rozumowania to, co się ludziom należy, jest różne od tego, jak wartość ich pracy wycenia rynek. W walkach społecznych pierwszej połowy lat 90-tych Mokrzycki dostrzega zatem zderzenie dwóch sprzecznych systemów wartości – aksjologii rynku i aksjologii przywilejów. Nie są to jednak koncepcje symetryczne. O ile ruch neoliberalny znajduje oparcie głównie w „interesie teoretycznym”, a więc w pewnej ideologicznej wizji przemian, to ruch protekcyjnistyczny odwołuje się do już istniejącej konstelacji interesów i ma zasadniczo aideologiczny charakter⁵⁰. Sam Mokrzycki ma ambiwalentny stosunek do opisywanego przez siebie zjawiska. W opublikowanym „Przeglądzie Politycznym” tekście pod tytułem „Na rozdrożu” znajdziemy typowo neoliberalną krytykę solidarności roszczeniowej jako konserwującej anachroniczną mentalność i stanowiącej zagrożenie dla powodzenia reform rynkowych. Autor wskazuje też, że „geografia pauperyzacji względnej i

⁴⁹ Por. E. Mokrzycki, *Dziedzictwo realnego socjalizmu, interesy grupowe i poszukiwanie nowej utopii* [w:] idem, *Bilans niesentymalny*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2001. Tekst ten pierwotnie ukazał się w 1991, a autor wracał do jego głównych tez w kolejnych analizach. Dużo informacji na temat oporu przeciwko transformacji można znaleźć w książkach Davida Osta i Jane Hardy. Por. J. Hardy, *Nowy polski kapitalizm*, Książka i Prasa, Warszawa 2012, D. Ost, *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Muza, Warszawa 2007.

⁵⁰ Mokrzycki wskazuje też, że koncepcja „solidarności roszczeniowej” może być interpretowana jako próba pogodzenia przez „Solidarność” ogólnego ideologicznego poparcia dla reform wolnorynkowych z imperatywem obrony „społeczno – ekonomicznej przestrzeni życiowej” klasy robotniczej. Por. E. Mokrzycki, *Na rozdrożu* [w:] *Liberalizm polski*, red. I. Krzemiński, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2015, s. 241.

bezwzględnej” istotnie odbiega od „geografii roszczeń”, co sprawia, że na redystrybucji wygrywają grupy najsilniejsze i najlepiej zorganizowane⁵¹. Z drugiej Mokrzycki traktuje antyrynkowe protesty jako dowód na to, że „normalne, spontaniczne, oddolne procesy kształtowania się ładu społecznego zostały w Polsce pobudzone”⁵². Ruch przeciwważny jest zatem koniecznym elementem kształtowania się porządku społecznego, korygującego ekscesy odgórnie zaordynowanej reformy.

Odnotujmy, że wyjaśnienie zjawiska oporu przeciwko rynkowej transformacji społeczeństwa zaproponowane przez Mokrzyckiego pozostaje zgodne z przedstawioną przez Karla Polanyiego hipotezą ruchu dwukierunkowego. W szczególności zwraca uwagę asymetria pomiędzy ideologicznie motywowanym neoliberalizmem, a ruchami protekcjonistycznymi zakorzenionymi w sferze prozaicznych interesów materialnych. Przedstawiony przez Edmunda Mokrzyckiego schemat interpretacyjny wymaga jednak pewnej korekty. O ile w sferze ziemi i pracy obrona interesów klasy robotniczej i rolników rzeczywiście miała w dużej mierze a ideologiczny charakter, o tyle nie jest to prawdą w odniesieniu do polityki protekcjonistycznej mającej na celu ochronę produkcji. W tej sferze „interes teoretyczny” liberalizmu ekonomicznego zderzył się z konkurencyjną ideologią narodowego kapitalizmu. Koncepcja ta została bodaj najpełniej wyartykułowana w popularnych książeczkach Kazimierza Poznańskiego, polskiego ekonomisty wykładającego w Stanach Zjednoczonych, a następnie rozwinięta w czytanej w kręgach Prawa i Sprawiedliwości pracy Witolda Kieżuna pod tytułem *Patologia transformacji*. Malownicze tytuły książek Poznańskiego – *Oblęd reform. Wyprzedaż Polski* oraz *Wielki przekręt. Klęska polskich reform* – wskazują na główny przedmiot krytyki, którym była „wyprzedaż majątku narodowego”⁵³. Na ów majątek narodowy składały się zasadniczo wielkie fabryki będące spadkiem po gospodarce socjalistycznej. Ideolodzy narodowego kapitalizmu dokonali zatem swoistego unarodowienia aparatu wytwórczego odziedziczonego po realnym socjalizmie. Zabieg ten wymagał przyjęcia poglądu, który parafrazując Karola Marksa można byłoby określić mianem narodowej teorii wartości. Zgodnie z tym tokiem myślenia źródłem wartości

⁵¹ Ibidem, s. 250.

⁵² Por. E. Mokrzycki, *Dziedzictwo realnego socjalizmu, interesy grupowe i poszukiwanie nowej utopii* [w:] idem, *Bilans niesentymalny*, op. cit., s. 38.

⁵³ Zob. K. Poznański, *Oblęd reform. Wyprzedaż Polski*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2001, oraz idem, *Wielki Przekręt. Klęska polskich reform*, Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, Warszawa 2002. Jeżeli wierzyć w tej sprawie Witoldowi Kieżunowi, druga z wymienionych pozycji sprzedała się w 25 tysiącach egzemplarzy, wyprzedzając „polskich wydawniczych rekordzistów Ryszarda Kapuścińskiego czy Stanisława Lema”. Por. W. Kieżun, *Patologia transformacji*, Poltex, Warszawa 2012, s. 196. Choć prace Poznańskiego ukazały się stosunkowo późno, bo na początku lat dwutysięcznych, to można je traktować jako artykulację poglądów, które niemal od samego początku towarzyszyły polskim przemianom ustrojowym.

jest naród, który przez lata swoją ciężką pracą wytwarzał majątek narodowy. Czynił to bez udziału komunistów, a nawet – jak można sądzić – wbrew ich woli. Co interesujące, choć naród wypracowuje majątek kolektywnie, to zarządzanie nim i czerpanie zysków z tego tytułu może być pozostawione w gestii jednostek – pod warunkiem wszakże, że reprezentują one właściwą narodowość. W dwudziestowiecznej historii Polski naród został wywłaszczony dwukrotnie – najpierw przez komunistów, a potem po 1989 roku przez kapitał zagraniczny⁵⁴. W perspektywie ideologii narodowego kapitalizmu transformacja jest odczytywana jako proces narodowego wywłaszczenia, decydujący krok na nowej „drodze do poddaństwa”⁵⁵.

W pracy *Patologia transformacji* Witold Kieżun wzbogacił tę krytykę o rozbudowany wątek neokolonialny. Autor odwołuje się do swoich doświadczeń w afrykańskiej Republice Burundi, gdzie pełnił funkcję „kierownika projektu ONZ i naczelnego doradcy powołanego przez nowego prezydenta Wojskowego Komitetu Ocalenia Narodowego”⁵⁶. Książka Kieżuna jest osobliwym połączeniem krytyki globalizacji w stylu Noama Chomskiego z narodową frazeologią utrzymaną w duchu Romana Dmowskiego⁵⁷. Zdaniem Kieżuna neokolonialna eksploatacja krajów zmuszonych do podporządkowania się dyktatowi konsensusu waszyngtońskiego przebiega zawsze w podobny sposób. Neokolonialna strategia wykorzystuje brak wiedzy lokalnych elit, które przyjmują za dobrą monetę rady udzielane przez emisariuszy zachodnich instytucji finansowych. Następnie następuje otwarcie rynku wewnętrznego na konkurencję międzynarodową, co prowadzi do upadku większości krajowych producentów. Kolejnym krokiem jest prywatyzacja przedsiębiorstw na warunkach korzystnych dla zachodnich inwestorów oraz przejęcie przez kapitał zagraniczny kluczowych dziedzin gospodarki (systemu bankowego, prasy i telewizji, telefonii, supermarketów, sieci elektrycznych itd.). W rezultacie dochodzi do ukształtowania się dualnej struktury gospodarczej, w ramach której wysokodochodowe przedsiębiorstwa są własnością kapitału zagranicznego, podczas gdy niewydajne rolnictwo, mały i średni przemysł oraz usługi pozostają w rękach ludności tubylczej. Według Kieżuna dokładnie ten schemat neokolonialnego wycisku został zrealizowany w toku polskiej transformacji ustrojowej. Korzystny dla kapitału zagranicznego plan reform opracowany przez Jeffreyja Sachsa i

⁵⁴ Jak wyjaśnia Kazimierz Poznański, „komunizm wywłaszczał rządzonych na rzecz partii, ale kontrola nad majątkiem utrzymana była w ramach państwa narodowego, teraz natomiast wywłaszczeniu ulega cały naród, łącznie nawet z rządzącymi, więc kontrola kapitału wychodzi poza te ramy”. Por. K. Poznański, *Oblęd reform*, op. cit., s. 44.

⁵⁵ Por. K. Poznański, *Oblęd reform*, op. cit., s. 14.

⁵⁶ Por. W. Kieżun, *Patologia transformacji*, op. cit., s.106.

⁵⁷ Zarówno Chomsky, jak i Dmowski są w różnych kontekstach aprobatywnie cytowani przez Kieżuna. Por. W. Kieżun, *Patologia transformacji*, op. cit., s. 68, 100 i 109.

George'a Sorosa został następnie zmodyfikowany i wdrożony w życie przez młodego ekonomistę Leszka Balcerowicza i jego niedoświadczonych doradców⁵⁸. W rezultacie ich polityki, zdaniem Kieżuna, dochodziło do wrogiego przejęcia polskich firm, a wysokiej jakości krajowe produkty były zastępowane często gorszymi zachodnimi odpowiednikami⁵⁹. Jednocześnie Kieżun nie zaprzecza, że pod neokolonialnymi rządami dokonał się pewien ograniczony postęp polegający np. na budowie autostrad czy lotnisk. Istotą kolonializmu jest bowiem to, że nie niszczy on kolonizowanych krajów, tylko je wyzyskuje⁶⁰.

Reasumując, możemy powiedzieć, że wypracowane przez Karla Polanyiego kategorie pozwalają trafnie opisać fenomen protestów antyrynkowych w pierwszych dekadach przemian ustrojowych. Protestujące grupy nie były ze sobą powiązane organizacyjnie, nie łączyła ich też spójna ideologia. Wprowadzane w tym okresie korekty polityki społeczno-ekonomicznej miały na ogół charakter doraźny, najczęściej wynikały z potrzeby rozładowania niezadowolenia społecznego lub stanowiły refleks siły poszczególnych branż. Przykładem może być wzrost liczby świadczeń rentowych na początku transformacji, odrębne ubezpieczenie dla rolników w KRUS czy przywileje niektórych grup zawodowych (np. górników)⁶¹. Reformy neoliberalne nie znalazły oparcia w przemyślanej koncepcji sprawiedliwości, nie były też przedmiotem szerszych uzgodnień społecznych w toku negocjacji zbiorowych⁶². Ruch protekcyjnistyczny nie uzyskał też powszechnej akceptacji dla swoich postulatów, które traktowane były jako wyraz partykularnych roszczeń i przywilejów. Jednocześnie reformy liberalne były przez główne media przedstawiane jako wyraz troski o przyszłość państwa, a interes klasowy przedsiębiorców często był traktowany jako tożsamy z interesem ogólnospołecznym. Choć różne partie polityczne odwoływały się w kampaniach do

⁵⁸ W gronie „niedoświadczonych doradców” Kieżun wymienia z nazwiska Waldemara Kuczyńskiego.

⁵⁹ Kieżun ilustruje tę opinię anegdotą z własnego życia traktującą o tym, jak po powrocie z Kanady do Polski chciał kupić w sklepie pastę do zębów: „Gdy pamiętając o świetnej jakości pasty do zębów Pollena, poprosiłem o nią, zaproponowano mi Colgate. Gdy w dalszym, ciągu domagałem się Polleny, uprzejma ekspedientka oświadczyła, że poszuka jej w magazynie. Szczęśliwie znalazła, jak powiedziała, już ostatnią tubkę. Zapłaciłem za nią tylko prawie trzy razy mniej niż wynosiła cena Colgate. Właścicielka sklepu poinformowała mnie, że jednak brak pasty Pollena jest korzystniejszy dla niej, bo ma wyższy zysk ze sprzedaży. Byłem zaskoczony, a jednocześnie ugruntowany w swojej świadomości o nonsensownym poddawaniu się niekorzystnej dla polskiego konsumenta konkurencji zachodniego kapitału.”. Por. W. Kieżun, *Patologia transformacji*, op. cit., s. 171.

⁶⁰ Ibidem, s. 111.

⁶¹ Na temat wyludzenia rent i wypychania ludzi na przyspieszone emerytury zob. R. Bugaj, *Plusy dodatnie, plusy ujemne*, op. cit., s. 89; T. Kowalik, www.polskatransformacja.pl, Muza, Warszawa 2009, s. 103. Bugaj szacuje, że mogło to dotyczyć 1, 5 mln. osób. Liczba emerytów i rencistów w 1989 r. wynosiła 6,8 mln. osób, w 1992 było ich już 8,5 mln. Wiele też wskazuje na to, że reformatorzy celowo tolerowali to zjawisko.

⁶² Na temat braku sprawiedliwości zob. A. Szahaj *Polska niesprawiedliwość*, [w:], *Sfera publiczna: kondycja, przejawy, przemiany*, red. J. Hudzik, H. Woźniak, Wydawnictwo UMCS, Lublin, 2006, s. 405-411. Na temat fikcyjnego charakteru instytucji korporatystycznych w Europie Wschodniej zob. D. Ost, *Illusory Corporatism in Eastern Europe, Neoliberal Tripartism and Postcommunist Class Identities*, “Politics and Society”, vol. 28, no. 4, 2000.

hasła sprawiedliwości społecznej, nie były one następnie realizowane w praktyce rządzenia. Być może pewnym odstępstwem od tej zasady był pierwszy rząd SLD z udziałem Grzegorza Kołodki, który szukał alternatywy dla neoliberalizmu. Partią o wyraźnie antyrynkowej orientacji była też Samoobrona, nie miała ona jednak kapitału intelektualnego niezbędnego do zaproponowania alternatywnej polityki. Można powiedzieć, że ruch protekcyjnistyczny nie znalazł aktora politycznego, który przełożyłby jego postulaty na spójną i dającą się moralnie uzasadnić politykę społeczno-gospodarczą. Z czasem coraz większe znaczenie zyskiwała krytyka transformacji z pozycji prawicowych, która łączyła elementy ideologii antyglobalistycznej z nacjonalistyczną frazeologią ukierunkowaną na obronę rodzimej wytwórczości. Dyskurs narodowego kapitalizmu był możliwy do uzgodnienia krytyką postkomunistycznego układu oraz nomenklaturowej prywatyzacji od dawna rozwijaną w kręgach bliskich PiS⁶³. Z tego punktu widzenia polski liberalizm nie tylko konserwuje strukturę społeczną, w której uprzywilejowane pozycje zajmuje elita poprzedniego systemu, ale okazuje się też narzędziem zagranicznych, a więc niepolskich interesów⁶⁴.

4. Wielka reorganizacja. Zwycięstwo wyborcze Prawa i Sprawiedliwości w 2005 oraz jego konsekwencje dla kształtu polskiej sceny politycznej.

W kampanii wyborczej do wyborów parlamentarnych w 2005 r. Prawo i Sprawiedliwość posłużyło się wyrazistym chwytem marketingowym, jakim był spot wyborczy przedstawiający lodówkę pustoszejącą po wprowadzeniu podatku liniowego, będącego wówczas jednym ze sztandarowych postulatów PO. Z kolei w wyborach prezydenckich Jarosław Kaczyński pokonał Donalda Tuska posługując się przeciwstawieniem „Polski liberalnej” i „Polski solidarnej”. Retoryka ta była jednak doraźnym wybiegiem zastosowanym na potrzeby kampanii wyborczej, a nie świadectwem prosocjalnej orientacji tego środowiska politycznego. W przypadku kampanii prezydenckiej wprowadzenie do dyskursu publicznego „Polski liberalnej” i „Polski socjalnej” była improwizowaną reakcją sztabu Lecha Kaczyńskiego na wycofanie się z wyścigu o fotel prezydencki Włodzimierza Cimoszewicza, co sprawiło, że niespodziewanie w drugiej turze rywalizowali ze sobą kandydaci o

⁶³ Co nie oznacza, że nie ma między nimi napięć. Teoria kapitalizmu politycznego zakłada, że własność jest przejmowana przez postkomunistyczną elitę, podczas gdy teoria kapitalizmu niekompletnego czy zależnego dowodzi, że trafia ona w ręce zagranicy.

⁶⁴ Por. *Zdrowie. Praca. Rodzina. Program Prawa i Sprawiedliwości 2014*, s. 17. Dokument dostępny na stronie internetowej Prawa i Sprawiedliwości. Autorzy posługują się terminem postkolonializm na określenie „rezygnacji znacznej części elity z lojalności wobec państwa polskiego”.

postsolidarnościowych korzeniach⁶⁵. Choć retoryka antyliberalna w wydaniu PiS była wymierzona w PO, to trudno mówić o jakiejś fundamentalnej różnicy programowej, skoro obie partie planowały wówczas zawiązanie koalicji. Także sposób sprawowania władzy przez rząd PiS nie potwierdza tezy o egalitarnym charakterze ugrupowania.

Rządy Prawa i Sprawiedliwości w latach 2005 – 2007 nie są przedmiotem mojego zainteresowania. Chciałbym natomiast postawić tezę, że zwycięstwo wyborcze Prawa i Sprawiedliwości w 2005 roku zapoczątkowało szereg procesów, które doprowadziły do głębokiej reorganizacji polskiej sceny politycznej. Zakończył się podział postkomunistyczny, w ramach którego o władzę w Polsce rywalizowały formacje wywodzące się ze środowisk opozycji demokratycznej i reformistycznego skrzydła Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zamiast tego naprzeciwko siebie stanęły dwie centroprawicowe partie o podobnym rodowodzie historycznym, z których każda była liberalna ekonomicznie i konserwatywna światopoglądowo. W sytuacji braku rzeczywistych różnic spór polityczny między tymi ugrupowaniami polegał początkowo na wyolbrzymianiu animozji personalnych. Z czasem jednak obie partie wypracowały istotnie odmienne wizje ustrojowe i zaczęły zabiegać o reprezentację odmiennych środowisk i interesów społecznych. Zapoczątkowało to proces rekonstrukcji polskiej sceny politycznej, w wyniku którego Prawo i Sprawiedliwość w sposób dla siebie nieoczekiwany stało się główną reprezentacją polityczną sił kontestujących transformację systemową.

Pierwszą istotną zmianą była marginalizacja lewicy na scenie politycznej. Wydaje się, że główną przyczyną upadku SLD był kryzys ideologiczny tej partii. SLD nigdy nie stała się, wbrew własnym deklaracjom, klasyczną partią socjaldemokratyczną reprezentującą interesy ludzi pracy, pracowników sektora publicznego i grup, które najbardziej ucierpiały na transformacji ustrojowej. Była to formacja postkomunistyczna broniąca interesów, poczucia godności oraz biografii tej części społeczeństwa, która czuła się związana z poprzednim ustrojem. Liderzy tej partii, tacy jak Aleksander Kwaśniewski, Leszek Miller, Krzysztof Janik czy Józef Oleksy polityczną dojrzałość osiągnęli w schyłkowej fazie PRL-u. Byli oni technokratami instrumentalnie traktującymi oficjalną doktrynę partyjną⁶⁶. Ideologie lewicowe, w tym również wciąż obowiązująca w schyłkowym okresie PRL frazeologia marksistowska, były traktowane przez nich jako przeszkoda w pragmatycznym procesie

⁶⁵ Por. A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2015*, Wydawnictwo Znak Horyzont, Kraków 2016, s. 539.

⁶⁶ Na temat cynicznego nastawienia do marksizmu znacznej części działaczy PZPR w latach 70-tych i 80-tych zob. interesujące studium Przemysława Sadury pod tytułem „Cynizm i lewica postkomunistyczna w III RP” dostępne na stronie Instytutu Socjologii UW (<http://www.is.uw.edu.pl/pl/badania-i-konferencje/seminaria-wyklady-debaty/seminarium-instytutu-socjologii/>). Tekst ten stał się podstawą wystąpienia na organizowanym w Instytucie Socjologii UW seminarium w 2010 roku, a jednym z koreferentów był prof. Janusz Reykowski.

reformowania państwa. Po 1989 roku SDRP, potem zaś SLD, kontynuowały misję modernizacyjną reformatorskiego skrzydła PZPR w zmienionych warunkach geopolitycznych i przy użyciu innych środków. Zabiegi reformatorskie były teraz ukierunkowane na wstąpienie do NATO i integrację z Unią Europejską. Osiągnięcie tych celów oznaczało zarazem wyczerpanie się dotychczasowej formuły SLD. Rządy Leszka Millera, łączące neoliberalną politykę gospodarczą z poparciem dla amerykańskiej inwazji na Irak i zgodą na tortury na terytorium Polski, wykopały trudną do zasypania przepaść między SLD a środowiskami lewicy intelektualnej. Ani sojusz z ugrupowaniami liberalnymi i stworzenie bloku Lewica i Demokraci pod wodzą Wojciecha Olejniczaka, ani późniejszy „zwrot w lewo” dokonany rzekomo przez Grzegorza Napieralskiego nie wystarczyły do odbudowy wiarygodności SLD. Jednocześnie inne formacje lewicowe nie potrafiły wykorzystać słabości SLD⁶⁷. W rezultacie lewa strona sceny politycznej systematycznie traciła na znaczeniu jako reprezentant interesów grup społecznych, które miały powody do niezadowolenia z rezultatów transformacji ustrojowej.

Wejście Polski do Unii Europejskiej wiązało się z głębokimi przeobrażeniami polskiej wsi. Po raz pierwszy do tego zaniedbanego w toku transformacji sektora gospodarki popłynęły znaczne środki publicznej. Niewątpliwie akcesja do UE pozytywnie wpłynęła na rozwój obszarów wiejskich. Przyczyniła się ona też do pogłębiania rozwarstwienia społecznego na wsi, gdyż z funduszy unijnych korzystali głównie właściciele wielkoobszarowych gospodarstw rolnych⁶⁸. Sytuacja ta miała określone konsekwencje polityczne. W ocenie Ryszarda Bugaja PSL w nowych warunkach „przekształcił się z partii socjalnej w partię nastawioną na obronę przywilejów zamożnej grupy rolników i rolniczego biznesu”⁶⁹. Jednocześnie PiS mógł upomnieć się o wiejski elektorat antyestablishmentowy, osierocony po Samoobronie. Konkurencja między PiS a PSL stała się istotnym elementem krajobrazu politycznego na wsi. Zdaniem autorów raportu *Wieś w Polsce 2017: diagnoza i prognozy*, „zniszczenie PSL jest elementem politycznej strategii PiS, które planuje przejąć elektorat wiejski wraz z kluczowym dla uprawiania polityki na wsi systemem powiązań

⁶⁷ Zarówno Partia Zieloni, pozycjonująca się przez pewien czas jako lewicowa alternatywa dla SLD i Ruchu Palikota, jak i powstała później partia Razem nie były w stanie uzyskać poparcia pozwalającego na przekroczenie progu wyborczego. Udało się to wprowadzić liberalno-antyklerykalnemu Ruchowi Palikota w wyborach 2011 roku, ale formacja ta wkrótce ulegała dezintegracji typowej dla partii zbudowanych wokół medialnej osobowości przywódcy i pozbawionych wyraźnego spoiwa programowego.

⁶⁸ Na ten temat społecznych konsekwencji nierównomiernej modernizacji wsi zob. wywiad z profesorem Marią Jarosz dla „Zielonych Wiadomości” pod tytułem „Samobójstwa na wsi – ciemna strona polskiej modernizacji” przeprowadzony przez Katarzynę Dębską oraz autora niniejszego opracowania. M. Jarosz, „Samobójstwa na wsi – ciemna strona polskiej modernizacji”, „Zielone Wiadomości”, nr 23, 2015. Tekst jest też dostępny pod linkiem <http://zielonewiadomosci.pl/tematy/social/samobojstwa-na-wsi-ciemna-strona-polskiej-modernizacji/>.

⁶⁹ R. Bugaj, *Plusy dodatnie i ujemne*, op. cit., s. 125.

lokalnych”⁷⁰. Za sprawą rywalizacji politycznej o elektorat wiejski postulaty protekcjonizmu agrarnego stały się częścią programu PiS⁷¹.

Wzmacnianiu socjalnej orientacji Prawa i Sprawiedliwości sprzyjały też inne przekształcenia krajowej i międzynarodowej sceny politycznej. W 2010 roku przewodniczącym związku zawodowego NSSZ „Solidarność” został Piotr Duda, co zostało odebrane jako powrót tej organizacji do działalności ściśle związkowej. W odróżnieniu od poprzednich liderów związku (Lecha Wałęsy, Mariana Krzaklewskiego i Janusza Śniadka) Duda był skłonny podporządkować zaangażowanie polityczne realizacji celów związku zawodowego. Uwzględnienie przynajmniej części postulatów „Solidarności” było zatem konieczne, jeżeli PiS chciał zabiegać o poparcie z jej strony. Także zbliżenie Prawa i Sprawiedliwości do środowisk skupionych wokół Radia Maryja, które patronowało koalicji z Samoobroną i Ligą Polskich Rodzin sprzyjało odchodzeniu do wolnorynkowej doktryny gospodarczej. Wreszcie, dojście do władzy na Węgrzech w 2010 partii Fidesz Viktora Orbana i rządy tej formacji, bacznie obserwowane przez środowiska skupione wokół Prawa i Sprawiedliwości, skłaniały PiS do przewartościowania prawicowej wizji polityki makroekonomicznej. Przykład Fideszu pokazywał, że umiejętnie dawkowana polityka socjalna i antyglobalizacyjna retoryka mogą być narzędziem konsolidacji władzy w rękach partii rządzącej⁷². W rezultacie tych wydarzeń i procesów Prawo i Sprawiedliwość zaczęło tworzyć wokół siebie koalicje skupiającą różne siły niezadowolone z porządku społeczno-ekonomicznego ustanowionego w toku transformacji.

5. Wyczerpanie się liberalnej formuły modernizacji. Osiem lat rządów PO.

Zwycięstwo Platformy Obywatelskiej w wyborach 2007 roku zapoczątkowało rekordowo długie, jak na polskie warunki, ośmioletnie rządy tej formacji w koalicji z Polskim Stronnictwem Ludowym. Wkrótce koalicja uzyskała pełnię władzy w wyniku zwycięstwa w wyborach prezydenckich Bronisława Komorowskiego. Rządy PO przypadły na okres światowego kryzysu gospodarczego zapoczątkowanego w 2008 roku. W oficjalnej propagandzie Polska pod rządami PO była przedstawiana jako „zielona wyspa”, jedyny kraj europejski niedotknięty kryzysem. Powoływano się na dane dotyczące wzrostu

⁷⁰ Por. P. Sadura, K. Morawska, Z. Włodarczyk, *Wieś w Polsce 2017: diagnoza i prognoza. Raport z badania – pełna wersja*. Fundacja Wspomagania Wsi, Warszawa 2017, s. 14.

⁷¹ W wyborach 2015 r. PiS sformułował nawet odrębny, ponadstronnicy program dla wsi. Zob. *Silne rolnictwo, zdrowa żywność, nowoczesna wieś. Program rolny Prawa i Sprawiedliwości* [na:] <http://pis.org.pl/>.

⁷² Na temat polityki Orbána zob. J. Kornayi, *Hungary's U-Turn*, tekst dostępny na stronie: www.kornai-janos.hu.

gospodarczego oraz wyniki diagnozy społecznej wskazujące na subiektywne zadowolenie Polek i Polaków z ich sytuacji życiowej⁷³. Bliższa analiza dowodzi jednak, że pod rządami PO miało miejsce wiele negatywnych zjawisk społecznych, które ostatecznie przyczyniły się nie tylko do utraty poparcia przez to ugrupowanie, ale również do spadku legitymizacji dla demokratycznych i liberalnych instytucji politycznych⁷⁴. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę na trzy fenomeny charakteryzujące rządy Platformy Obywatelskiej: wyczerpywanie się formuły ideologicznej neoliberalizmu, nasilanie się zjawisk kryzysowych na rynku pracy oraz petryfikacja znacznych nierówności społecznych.

Platforma Obywatelska wygrała wybory w 2007 roku posługując się hasłem „Polska zasługuje na cud gospodarczy”⁷⁵. Droga do owego cudu miało być liberalne reformy ekonomiczne, w tym wprowadzenie podatku liniowego⁷⁶. Jednak w praktyce rządu neoliberalne ostrze programu PO uległo wyraźnemu stępieniu. Kryzys ekonomiczny skłonił rząd do prowadzenia polityki antycyklicznej, podczas gdy trudności budżetowe wymusiły częściowy demontaż systemu OFE, co w otoczeniu Leszka Balcerowicza zostało uznane za zdradę rynkowych principów. PO nie zrealizowała też obietnic wprowadzenia zmian w systemie podatkowym z okresu kampanii wyborczej. Donald Tusk odrzucił typowy neoliberalny język odwołujący się do potrzeby przeprowadzenia koniecznych, choć bolesnych reform na rzecz retoryki stabilizacji i polityki „cieplej wody w kranie”⁷⁷. Zarówno PO, jak i prezydent Bronisław Komorowski adresowali swój przekaz do osób zadowolonych z panującej sytuacji, które nie chcą dalszych radykalnych zmian. Było to istotne *novum*. Obserwując dokonania rządów Donalda Tuska i Ewy Kopacz Ryszard Bugaj zauważył, że choć nie ma dostatecznych powodów, aby sądzić, że „deklaracje przywiązania Platformy Obywatelskiej do neoliberalnych koncepcji ładu ustrojowego były wyborczym oszustwem”, to w praktyce rządu pragmatyzm i koniunkturalizm coraz częściej brały górę nad

⁷³ Por. *Diagnoza społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, red. J. Czapiński i T. Panek, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2015, s. 16-24. Autorzy donoszą, że 83,6% Polaków jest bardzo i dosyć szczęśliwych, 81,5% pozytywnie ocenia całe swoje życie. Badanie deklarowali też zadowolenie z ogólnej sytuacji w kraju.

⁷⁴ Schyłek rządów PO zbiegł się z opublikowaniem kilku książek, które w oparciu o różnego rodzaju dane statystyczne zwracały uwagę na negatywne strony neoliberalnej polityki ekonomicznej. Można wymienić tutaj następujące prace: M. Jarosz, M. W. Kozek, *Eksplozja nierówności?*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2015; M. Theiss, A. Kurowska, J. Petelczyc, B. Lewenstein, *Obywatel na zielonej wyspie. Polityka społeczna i obywatelstwo społeczne w dobie europejskiego kryzysu ekonomicznego*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 2017; R. Woś, *Dziecięca choroba liberalizmu*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2015. Dużo statystyk o nieprzychylniej dla rządu PO-PSL wymowie skompilowali też Andrzej Zybortowicz, Maciej Gurtowski i Radosław Sojak w pracy *Państwo Platformy. Bilans zamknięcia*, Fronda, Warszawa 2015.

⁷⁵ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2015*, op. cit., s. 595.

⁷⁶ *Program PO. Polska zasługuje na cud gospodarczy* [na:] <https://mamprawowiedziec.pl/file/14512>.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 634

przekonaniami doktrynalnymi⁷⁸. Neoliberalizm, przynajmniej w wydaniu przedstawicieli obozu rządzącego, z „wyznania bojowników”, jakim był w pierwszych dekadach transformacji, stał się ideologią stricte technokratyczną, której obietnice sprowadzały się już tylko do profesjonalnego zarządzania państwem oraz sprawnego wydatkowania funduszy unijnych⁷⁹. Można powiedzieć, że pierwszy raz od początku transformacji ideologia neoliberalna znalazła się w wyraźnej defensywie.

Pod rządami PO miał miejsce szereg niekorzystnych dla pracowników zmian na rynku pracy, które po części wynikały z przyjętej przez władze polityki antykryzysowej, po części zaś były konsekwencją ignorowania przez rządzących patologii narastających w tej sferze. Do tej pierwszej kategorii można zaliczyć zamrożenie płac w sferze budżetowej i uelastycznienie prawa pracy⁸⁰. Do drugiej zaś całkowitą bierność wobec upowszechnienia się tzw. umów śmieciowych (tj. umów cywilnoprawnych zastępujących umowy o pracę), postępującej segmentacji rynku pracy oraz atrofii dialogu społecznego. Pensje pracowników służby cywilnej nie były zwiększane od 2008 roku, natomiast od 2009 przestały one być również waloryzowane o wskaźnik inflacji. Niekorzystne zmiany na rynku pracy dotknęły przede wszystkim ludzi młodych. W okresie 2007-2015 Polska miała drugi najwyższy wskaźnik bezrobocia wśród osób poniżej 29 roku życia (wyprzedzała nas jedynie pogrążona w kryzysie Grecja) i cechowała się najwyższym w Europie współczynnikiem osób zatrudnionych na umowach na czas określony. Również ten problem dotyczył przede wszystkim młodych pracowników i pracownic. Do tego należy dodać upowszechnienie się umów cywilnoprawnych, które zastępowały umowy o pracę. W 2013 roku na podstawie takich umów świadczyło pracę już ponad 1,4 miliona osób, co stanowiło 13% ogółu zatrudnionych. Umowy te bardzo często były zawierane z naruszeniem prawa – kontrole przeprowadzane przez Państwową Inspekcję Pracy wskazywały, że co piąta z nich powinna być zawarta na podstawie kodeksu pracy. Reasumując, można powiedzieć, że koszty walki z kryzysem ekonomicznym zostały przerzucone na pracowników. Dotyczy to przede wszystkim osób

⁷⁸ Por. R. Bugaj, *Plusy dodatnie i ujemne*, op. cit., s. 133.

⁷⁹ Określenie liberalizmu gospodarczego jako „wyznania bojowników” pochodzi od Karla Polanyiego. Por. K. Polanyi, *Wielka transformacja*, op. cit., s. 163.

⁸⁰ Por. J. Petelczyc, *Polityka publiczna wobec obywateli - wybrane reformy rynku pracy i zabezpieczenia społecznego w czasie kryzysu gospodarczego* [w:] *Obywatel na zielonej wyspie*, op. cit., s. 35-71. Uelastycznienie czasu pracy polegające na wydłużeniu okresu rozliczeniowego z 4 do 12 miesięcy, co w umożliwiło w pewnych warunkach obniżenie wypłacanego pracownikowi wynagrodzenia. W praktyce wiele firm wykorzystywało nowe przepisy do tego, aby nie płacić pracownikom za pracę wykonywaną w nadgodzinach. Wszystkie przytaczane dane liczbowe przytaczane w tym akapicie podaję za artykułem Janiny Petelczyc.

zatrudnionych w sektorze publicznym oraz osób młodych, dopiero wchodzących na rynek pracy.

Drugim negatywnym zjawiskiem zupełnie ignorowanym przez koalicję rządzącą było narastanie nierówności ekonomicznych, w tym zwłaszcza nierówności płacowych. Jak wykazały badania prowadzone przez Pawła Bukowskiego i Philipa Novokmeta, w latach 2003-2008 niemal połowa realnego wzrostu dochodów trafiła do najbogatszych 5% społeczeństwa⁸¹. Pomiędzy rokiem 2004 i 2010 dochody górnego percentyla wzrosły z 11% do 14 % ogółu dochodów, by następnie ustabilizować się na poziomie 12 % i znowu osiągnąć niemal 14 % w roku 2015⁸². Zgodnie z szacunkami Bukowskiego i Novokmeta w podobny sposób ewoluowały przychody 5 % najbogatszych podatników, które w 2015 r. osiągnęły poziom 28 % ogółu dochodów⁸³. W ocenie autorów opracowania pod względem nierówności dochodowych Polska należy do grona najbardziej nieegalitarnych krajów europejskich⁸⁴. Umiarkowany, ale stały wzrost nierówności dokumentuje także studium Natali Letki, Michała Brzezińskiego i Barbary Jancewicz⁸⁵. Według przytaczanych przez nich wyliczeń w okresie 1998-2010 nierówności w dochodach gospodarstw domowych mierzone za pomocą współczynnika Giniego wzrosły o ponad 10 %⁸⁶. Na znaczne rozpiętości dochodowe i płacowe nakładały się też inne problemy, w szczególności wykluczenie transportowe dużych grup ludności, trudności w zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych, niedofinansowanie służby zdrowia i innych usług publicznych oraz zwiększające się nierówności terytorialne⁸⁷.

⁸¹ P. Bukowski, F. Novokmet, *Top Incomes during Wars, Communism and Capitalism: Poland 1892-2015*, Working Paper 17, October 2017, s. 6. Dokument dostępny jest na stronie: <http://www.lse.ac.uk/International-Inequalities/Assets/Documents/Working-Papers/Working-Paper-17-Top-Incomes-during-Wars-Communism-and-Capitalism-Poland-1892-2015-Pawel-Bukowski-and-Filip-Novokmet.pdf>.

⁸² Ibidem, s. 14. Autorzy w swoich obliczeniach posługują się dochodem przed opodatkowaniem, jednak w przypadku płaskiego systemu podatkowego, z którym mamy do czynienia w Polsce, nie wydaje się to mieć istotnego znaczenia.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ Ibidem, s. 6.

⁸⁵ Por. N. Letki, M. Brzeziński, B. Jancewicz, *The Rise of Inequalities in Poland and Their Impacts: When Politicians Don't Care But Citizens Do [w:] Changing Inequalities & Societal Impacts in Rich Countries. Thirty Countries Experiences*, ed. by B. Nolan, W. Salvadera, D. Checchi, I. Marx, A. McKnight, I. Tóth, H. van der Werfhorst, Oxford University Press, s. 488-515.

⁸⁶ Ibidem, s. 490.

⁸⁷ Być może najbardziej spektakularnym wskaźnikiem niewydolności ładu społeczno-gospodarczego jest 2 milionowa emigracja, co jest zjawiskiem bezprecedensowym w czasach pokoju. Można podać też inne dane wskazujące na niezaspokojenie istotnych potrzeb społecznych lub nierównomierny podział korzyści ze wzrostu gospodarczego. W pracy zespołu prof. Andrzeja Zybortowicza znajdujemy informację, że ponad 45% ludności Polski żyje w warunkach zatłoczenia definiowanego jako sytuacja, w której na osobę dorosłą w mieszkaniu przypada mniej niż 1 pokój. Studium Letki, Brzezińskiego i Jancewicz wskazuje jednak, że sytuacja mieszkaniowa Polaków ulegała wyraźniej poprawie między rokiem 2005 a 2010. Według przytaczanych w pracy zespołu Zybortowicza danych ponad 2 mln mieszkańców polskich miast nie ma dostępu do kolei. Inwestycje w koleje szybkich prędkości, absurdalne w sytuacji braku dobrej jakości infrastruktury kolejowej, dowodzą wyraźnego preferowania przez rząd PO interesów względnie zamożnych mieszkańców dużych miast. Dane przytaczane przez Marię Jarosz i Marka W. Kozaka wskazują na wzrost zróżnicowania tempa rozwoju

Jak wiadomo, ośmiolecie rządów PO dobiegło końca w wyniku podwójnych wyborów prezydenckich i parlamentarnych w 2015 roku. Tym, co należy wyjaśnić, jest nie tyle sam wzrost poparcia dla Prawa i Sprawiedliwości, ile raczej akceptacja społeczna dla radykalnej retoryki stosowanej przez to ugrupowanie. Jak się wydaje, głębokich przyczyn frustracji społecznej należy szukać w dysfunkcjach istniejącego porządku społeczno-gospodarczego. Pogląd taki znajduje poparcie w niektórych wynikach badań dotyczących związków między spadkiem zaufania do systemu politycznego a nierównościami ekonomicznymi i sytuacją na rynku pracy. Natalia Letki, Michał Brzeziński i Barbara Jackiewicz w swoim opracowaniu zwracają uwagę na związek rosnących nierówności z postępującą delegitymizacją systemu politycznego⁸⁸. W ocenie badaczy jednostronna koncentracja na wzroście gospodarczym kosztem polityki mitygowania nierówności pokazuje, jak „rozdźwięk między priorytetami politycznymi a oczekiwaniami społecznymi może podważyć legitymizację systemu w niestabilnych czasach”⁸⁹. Badania podziału legitymizacyjnego przeprowadzone w ramach projektu *Livewhat* przez Marie Theiss i Annę Kurowską wykazały silną zależność między subiektywnym poczuciem pogorszenia własnej sytuacji socjalnej, a całkowitym lub częściowym brakiem zaufania do systemu politycznego⁹⁰. W ocenie autorek „sprzeczność między narracją o Polsce rozwijającej się gospodarczo i niepodatnej na kryzys finansowy a doświadczeniami obniżenia statusu społecznego oraz braku bezpieczeństwa socjalnego może

gospodarczego poszczególnych województw w latach 2002-2014. W szczególności województwa mazowieckie, wielkopolskie i dolnośląskie rozwijały się dużo szybciej niż reszta Polski, co prowadziło do wzrostu nierówności pomiędzy poszczególnymi regionami kraju. (M. Jarosz, M. W. Kozak, *Eksplozja nierówności?*, op. cit., s. 161-162).

⁸⁸ Por. N. Letki, M. Brzeziński, B. Jancewicz, *The Rise of Inequalities in Poland and Their Impacts: When Politicians Don't Care But Citizens Do*, op. cit., s. 500. Według przytaczanych wyników badań Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego zaufanie do parlamentu spadło z 40% w 1992 roku do 21 % w roku 2010, natomiast zaufanie to rządu ewoluowało z 37, 9% w 1992, osiągając rekordowo wysoki poziom 64% w 1997 , by spaść do poziomu 31 % w 2010. Dane te wykazują negatywną korelację ze zmianami indeksu Giniego. Zdaniem badaczy „zależność między nierównością a zaufaniem politycznym była szczególnie wyraźna od późnych lat dziewięćdziesiątych, kiedy wzrostowi nierówności towarzyszył równomierny i istotny spadek zaufania do instytucji politycznych” (s. 500).

⁸⁹ Ibidem, s. 511.

⁹⁰ Por. A. Kurowska i M. Theiss, *Niedokończona transformacja czy neoliberalna gospodarka – badając podział legitymizacyjny w Polsce* [w:] *Obywatel na zielonej wyspie*, op. cit., s. 191-219. Badanie wykazało istotną korelację między subiektywnym poczuciem braku stabilności zatrudnienia i deprivacji ekonomicznej a delegitymizacją systemu politycznego. Wśród osób kwestionujących legitymizację systemu politycznego odsetek zatrudnionych był nieco niższy niż wśród osób ufających instytucjom politycznym. Co więcej, wśród osób pracujących delegitymizujących system polityczny większość (65%) przyznaje, że nie jest pewna utrzymania pracy przez kolejne 12 miesięcy. Relatywną deprivację ekonomiczną badano przy pomocy dwóch pytań o porównanie własnych warunków życia z sytuacją przed roku oraz z warunkami, w których żyli rodzice badanej osoby, kiedy byli w jej wieku. Wśród osób, które delegitymizują system polityczny, 19% deklaruje, że ich warunki życia są gorsze niż ich rodziców (w grupie badanych legitymizujących system jedynie 8,7%). Badani odrzucający system polityczny częściej czują się w Polsce dyskryminowani (33, 2% w porównaniu do 19,9% w grupie osób legitymizujących system). Badanie *livewhat* objęło 1288 respondentów całkowicie lub częściowo delegitymizujących system i 736 respondentów, którzy całkowicie lub częściowo uznają jego legitymizację.

prowadzić do wycofywania się znacznej części polskiego społeczeństwa z poparcia dla danego porządku politycznego”⁹¹. Jednocześnie przytoczone dane dowodzą, że istniały racjonalne podstawy do tego, aby domagać się korekty prowadzonej przez Platformę Obywatelską polityki społeczno-gospodarczej. Wzrostu poparcia ugrupowań antyestablishmentowych, takich jak PiS czy Kukiz15, nie należy zatem tłumaczyć nagłą erupcją irracjonalizmu czy szczególnym upodobaniem Polaków do konserwatyzmu, nacjonalizmu i autorytaryzmu, które objawiły się z niespodziewaną siłą w wyborach 2015.

6. W stronę demokracji nieoliberalnej. Czy druga transformacja?

Zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości w wyborach w 2015 roku można uznać za reakcję na politykę neoliberalną przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze, zgodnie z hipotezą ruchu dwukierunkowego, sukces tej partii wynikał z frustracji mających swe źródło w sferze społeczno-gospodarczej⁹². Narastające nierówności, zła sytuacja na rynku pracy oraz marnej jakości usługi publiczne stworzyły atmosferę, w której pojawiła się przestrzeń dla retoryki radykalnie kwestionującej *status quo*. Prawo i Sprawiedliwość, podobnie jak inne partie typu *catch all*, łowi głosy wśród wszystkich grup wyborców i nie ma wyraźnie klasowego profilu. Nie zmienia to jednak faktu, że partia ta uzyskuje istotnie wyższe poparcie wśród grup wyborców mocniej dotkniętych negatywnymi konsekwencjami transformacji ustrojowej, takich jak ludzie starsi, osoby słabo wykształcone, mieszkańcy wsi i mniejszych miejscowości oraz osoby zamieszkujące województwa wschodniej Polski⁹³. Po drugie, w warstwie programowej i retorycznej PiS nawiązywał do krytyki transformacji formułowanej przez różne segmenty ruchu przeciwważnego. Można uznać, że Prawo i Sprawiedliwość jest pierwszą partią, która połączyła ideologię narodowego kapitalizmu, protekcjonizm agrarny i postulaty socjalne. Po trzecie, zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości wpisuje się w szersze zjawisko kontestacji liberalnego porządku ekonomicznego i politycznego w wymiarze

⁹¹ Ibidem, s. 214.

⁹² Innego zdania jest Maciej Gdula, który w głośnej książce *Nowy autorytaryzm* sugeruje, że źródłem nowej dynamiki politycznej są przekształcenia zachodzące w przestrzeni medialnej. W ocenie Gduli przełomową datą w najnowszej historii Polski jest rok 2009, w którym Axel Springer zdecydował się zamknąć papierowe wydanie Dziennika. Od tego czasu ukształtował się nowy typ sfery publicznej zdominowanej przez Internet, która sprzyja powstawaniu neo-autorytarnej relacji między masami a przywódcą. Por. M. Gdula, *Nowy autorytaryzm*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2018.

⁹³ Por. A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2015*, op. cit., s. 689. Jednocześnie skalę zwycięstwa PiS zwiększył fakt, że wyborcy Zjednoczonej Lewicy, Razem i Partii Korwin – łącznie 16% głosujących – zostali bez własnej reprezentacji.

europiejskim i światowym⁹⁴. Można dostrzec istotne podobieństwa między retoryką i sposobem działania przywódców antyliberalnej rewolty w różnych krajach, takimi jak Marie Le Penn, Donald Trump, Victor Orbán czy Jarosław Kaczyński. Liderzy ci łączą krytykę globalizacji ekonomicznej z hasłami nacjonalistycznymi, anty-imigranckimi i antyestablishmentowymi. Wynika to nie tyle z istnienia organizacyjnych czy ideologicznych powiązań między nimi, co z faktu, że ich polityka stanowi odpowiedź na kryzys neoliberalnej globalizacji.

Stawiam tutaj tezę, że pod rządami Prawa i Sprawiedliwości polityczna funkcja protekcjonizmu uległa zmianie. Nie chodziło już o chwilowe ustępstwa wobec protestujących grup mające budować akceptację społeczną dla procesu transformacji ustrojowej. Celem nie było też stworzenie w Polsce państwa dobrobytu czy bardziej egalitarnego ładu społeczno-politycznego. Selektywny protekcjonizm socjalny w wydaniu Prawa i Sprawiedliwości stał się narzędziem budowy przyzwolenia społecznego na demontaż podstawowych instytucji demokracji liberalnej. Polityka społeczna jest przez PiS traktowana instrumentalnie i służy legitymizowaniu działań zmierzających do ustanowienia nieoliberalnego porządku politycznego. Pod tym względem Prawo i Sprawiedliwość reprezentuje drugie stadium rozwoju ruchu protekcjonistycznego, w którym protekcjonizm socjalny staje się narzędziem antyliberalnej ofensywy politycznej. Na antyliberalne działania PiS-u składa się przejęcie kontroli nad Trybunałem Konstytucyjnym, zmiany w Sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sądownictwa, a także w prokuraturze, sądach powszechnych, działaniu służb specjalnych i policji. Sztandarowym programem socjalnym PiS jest natomiast Rodzina 500 plus. Można wskazać także na obniżenie wieku emerytalnego, podwyższenie płacy minimalnej oraz wprowadzenie niedziel wolnych od handlu, co było realizacją postulatów „Solidarności”. Co istotne, nowa władza w większym stopniu niż do tej pory opiera się na klientelistycznej polityce zatrudnienia, co znalazło odzwierciedlenie m.in. w zmianach w ustawie o służbie cywilnej. Reżim tworzony przez partię Jarosława Kaczyńskiego może, choć nie musi, ewoluować w stronę neo-patrymonialnego i neo-prebendialnego kapitalizmu, by posłużyć się terminem I. Szelényiego i T. Csillaga na określenie systemu społeczno-gospodarczego kształtującego się obecnie w Rosji Władimira Putina i na Węgrzech Viktora Orbana⁹⁵.

⁹⁴ Por. np. J. Zielonka, *Kontrrewolucja. Liberalna Europa w odwrocie*, PWN, Warszawa 2018.

⁹⁵ Por. T. Cislak and I. Szelényi, *Drifting from Liberal Democracy: Traditionalist /Neo-conservative Ideology of Managed Illiberal Democratic Capitalism in Post-communist Europe*, *Intersections*, 2015, vol. 1, no. 1, 2015. s. 21. Terminy te mają Weberowską proveniencję i oznaczają system, w którym prawo do korzystania z własności wynika z trwałego (patrymonium) lub czasowego (prebenda) nadania ze strony politycznego suwerena. W tym

7. Nieodrobiona lekcja. U źródeł porażki polskiego liberalizmu.

W artykule tym próbowałem odnieść hipotezę ruchu dwukierunkowego sformułowaną przez Karla Polanyiego do analizy dynamiki politycznej polskiej transformacji ustrojowej. Argumentowałem, że głównym wyznacznikiem tej dynamiki było ścieranie się ruchu liberalnego z ruchem ochrony społecznej. Można wyróżnić dwa etapy rozwoju ruchu protekcjonistycznego. W pierwszych dekadach transformacji miał on przede wszystkim doraźny i względnie aideologiczny charakter, a jego poszczególne segmenty nie były ze sobą powiązane organizacyjnie. Dynamikę polityczną tego okresu dobrze oddaje zaproponowana przez Edmunda Mokrzyckiego dychotomia reformującego państwa oraz reformowanego społeczeństwa, które próbuje bronić się przed najbardziej dotkliwymi konsekwencjami zmian. Zgodnie z przewidywaniami wynikającymi z teorii Karla Polanyiego dyskursy kontestujące transformację rynkową rozwijały się głównie w sferze pracy (dyskursy roszczeniowe i godnościowe), ziemi (protekcjonizm rolny, potem ideologie ekologiczne) oraz organizacji produkcji (krytyka prywatyzacji, ideologia narodowego kapitalizmu). Ruch protekcjonistyczny nie zdołał jednak uzyskać powszechnej akceptacji dla swoich postulatów. W dyskursie publicznym monopol na reprezentowanie interesu ogólnego zachowali przedsiębiorcy i klasa średnia, często traktowana jako naturalne zaplecze społeczne systemu kapitalistycznego. Zwycięstwa, jakie uzyskiwał ruch antyrynkowy w tym okresie, miały głównie charakter koncesji wobec żądań poszczególnych grup zawodowych oraz doraźnych ustępstw mających na celu zapewnienie minimum akceptacji społecznej dla przeprowadzanych zmian. Drugi etap protekcjonizmu socjalnego został zapoczątkowany przez zwycięstwo wyborcze Prawa i Sprawiedliwości w 2015 roku i trwa do tej pory. Charakteryzuje go selektywne wykorzystanie polityk socjalnych dla budowy przyzwolenia społecznego dla antyliberalnych reform ustrojowych. Jednocześnie reżim Prawa i Sprawiedliwości należy traktować jako część globalnej kontrewolucji antyliberalnej. Ewentualna konsolidacja władzy przez Prawo i Sprawiedliwość może skutkować próbami stworzenia przez to ugrupowanie jakiejś wersji kapitalizmu państwowego charakteryzującego się znaczną rolą władzy politycznej w życiu gospodarczym.

Przedstawiona w tym artykule analiza, zgodnie z duchem koncepcji Karla Polanyiego, prowadzi do wniosków krytycznych wobec ideologii neoliberalnej. Być może najważniejsza

drugim przypadku możliwość prowadzenia działalności biznesowej na dużą skalę uzależniona jest od politycznej akceptacji ze strony ośrodka sprawującego władzę polityczną.

lekcja wynikająca z teorii Karla Polanyiego głosi, że liberalizm ekonomiczny nie daje się pogodzić z liberalizmem politycznym. Próby wcielenia w życie wolnorynkowej polityki gospodarczej prowadzą bowiem do społecznej destabilizacji, która stwarza przestrzeń dla antyliberalnych sił politycznych. Lekcji tej, jak sądzę, nie zrozumiał główny nurt polskiego liberalizmu. Oparta na teorii Karla Polanyiego diagnoza związku między neoliberalną polityką gospodarczą a delegitymizacją demokracji liberalnej wpisuje się dość wyraźnie w jedną z obecnych w polskim dyskursie publicznym narracji na temat przyczyn sukcesu Prawa i Sprawiedliwości, zgodnie z którą zwycięstwo ugrupowania Jarosława Kaczyńskiego jest karą (lub nagrodą) za neoliberalną transformację. Niekiedy zbliżone opinie przyjmują postać samokrytyki polskiego liberalizmu, jak w słynnym wywiadzie prof. Marcina Króla pod tytułem „Byliśmy głupi”⁹⁶. Zdecydowanie częściej przybierają jednak formę oskarżenia, przypisującego głupotę innym⁹⁷. Tym niemniej, nie ma podstaw, by uznać, że diagnoza ta jest podzielana w głównym nurcie antypisowskiej opozycji, zarówno politycznej, jak i medialnej. Nie sądzę też, aby istniał znaczący konsensus naukowy w tej kwestii. Zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości w 2015 roku nie zakończyło zatem sporu o ocenę ideologii neoliberalnej i jej roli w procesie polskiej transformacji ustrojowej. Można sądzić, że różnice zdań w tej sprawie będą jeszcze długo przedmiotem politycznych, publicystycznych i naukowych sporów.

Krytyka liberalizmu nie oznacza aprobaty dla działań polskich antyliberałów. Zgodnie z poglądem Johna Rawlsa, przedstawionym w *Teorii Sprawiedliwości*, przyjmuję, że dążenie do ustanowienia bardziej egalitarnego ładu społecznego nie może odbywać się za cenę demontażu czy ograniczania podstawowych wolności. Do owej listy podstawowych wolności Rawls zalicza m. in. „wolność myśli, wolność sumienia, wolność zgromadzeń, jak również wolności zdefiniowane przez integralność osoby, a także, ostatecznie, prawa i wolności ujęte w zasadzie rządów prawa”⁹⁸. Utrzymuję także, ponownie za Rawlsem, że podstawowe prawa i wolności mają pierwszeństwo przed takimi wartościami, jak dobro publiczne, wzrost gospodarczy czy efektywność ekonomiczna. Ani programy socjalne, ani walka układem, ani realizacja rzekomej woli suwerena nie są więc przekonującym usprawiedliwieniem dla kwestionowania instytucji państwa prawa i zasady trójpodziału władzy. Podważenie zasady rządów prawa prowadzi musi do arbitralnych nadużyć, upowszechniania się zjawiska konformizmu, a także kreowania atmosfery strachu w życiu publicznym. Socjalne osiągnięcia

⁹⁶ Por. M. Król, *Byliśmy głupi* [w:] G. Sroczyński, *Świat się chwieje: 20 rozmów o tym, co z nami dalej*, Agora SA Warszawa 2015, s. 11-28.

⁹⁷ Por. np. G. Kołodko, *W „Wyborczej” byli głupi*, „Rzeczpospolita”, 20. 02. 2014.

⁹⁸ Por. J. Rawls, *The Basic Liberties and Their Priority*, The Tanner Lectures on Human Values, 1982, s. 5. Wykłady są dostępne na stronie: <https://tannerlectures.utah.edu/>.

PiS, nader zresztą skromne, nie mogą stanowić uzasadnienia dla niszczenia instytucji gwarantujących przestrzeganie podstawowych konstytucyjnych praw i wolności.